

Cena Kurjera

WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 " 20 "
Miesięcznie 1 " 20 "

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 " 60 "
Miesięcznie 1 " 60 "

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Właściciele: Rewakowicz Henryk i Spółka.

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 cnt.

Rekopisma nie zwracają się.

Rzymo-katolickie:
Dziś: Filiberta opada.
Jutro: Filipa b., Klau.
Pojutrze: Bartłomieja ap.

Grecko-katolickie:
Lawrentya.
Ewplą.
Fotyja muz.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.

Kalendarz lwowski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dropie, pardwy, bażanty, kuro-patwy, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 11 m.
Zachód " o 6 g. 52 m.
Barometer 765. Pogoda.

Zgon Aziendy.

Rząd zezwolił, jak wiadomo, na połączenie dwóch towarzystw asekuracyjnych: Aziendy z Fenixem. Z tego powodu nie możemy się powstrzymać od przypomnienia czytelnikom szeregu artykułów naszych w nr. 54, 55 i 59 z miesiąca lutego i w nr. 66, 67, 71 i 76 z marca br., gdzie wychodząc z zasady czysto-ekonomicznej w interesie narodowości ruskiej, omawialiśmy będącą wówczas na porządku dziennym sprawę przymusowej asekuracji budynków cerkiewnych i erekcyjnych i pod napisem „duchowieństwo ruskie i asekuracja krakowska“ wykazaliśmy, jakich to różnych środków używają pozakrajowe towarzystwa asekuracyjne, ażeby cout que cout z naszego i tak już bardzo ekonomicznie i finansowo podupadłego kraju jak najwięcej wyciągnąć grosza i wywieść go dla wzbogacania swoich akcjonariuszów nach Draussen. — Artykuły nasze oparliśmy wówczas na zdaniu prawnego Rusina, ks. Aleksandra Baczyńskiego, który z całą obiektywnością wykazał w referacie swoim do konsystorza w sprawie przymusowej asekuracji wygotowanym, że ubezpieczania się w towarzystwie Aziendy z różnych tam przytoczonych, bardzo jasno i dobitnie wyłuszczonej przyczyn doradzać nie może. — Gr. kat. metropol. ordynariat podzielił zapatrywania swojego referenta i zawarł układ z kraj. towarzystwem ubezpiecz. w Krakowie.

Po opublikowaniu tego układu tutejsze piśmiarstwo ruskie, a w szczególności Czerwona Rus, uderzyły na konsystorz, ks. metropolitę, a najbardziej na referenta, ks. Baczyńskiego i nieprzebiegając w środkach swej krytyki — oprócz innych banalnych argumentów, prawili nawet o wydaniu Rusi na pastwę Polakom! Fakt zawarcia układu był jednak dokonany, więc zmienić go było trudno — ograniczono się więc na podawaniu bądź przekręconych, bądź wręcz nieprawdziwych doniesień o towarzystwie wzaj. ubezsp., ażeby go w opinii publicznej dyskredytować, a jednocześnie podnoszono zalety towarzystwa Aziendy, co miało znowu na celu, ażeby komitety parafjalne skłonić do ubezpieczania się w Aziendzie, a układ przez konsystorz zawarty, który na dotrzymanie go przez komitety parafjalne egzekutywy nie posiadał żadnej iluzoryczności. Pomyśl to był może nie do rozchodzącego się w wyłącznie o Rusinów parafjotycznych, to niech PT. czytelnicy sami osądzą.

Przed 6, czy 7 laty przestała istnieć Azienda Assuratrice w Tryjeście i przekazała swoją klientelę Aziendzie austro-francuskiej w Wiedniu — obecnie zaś ta z przesytu interesów znika zupełnie z horyzontu, a asekuratów swoich przekazuje austr. Fenixowi w Wiedniu — widocznie nieudato się już biedaczce nowej jakiej Aziendy stworzyć!

Ciesz się więc ruski narodzie i bądź wdzięczny swoim prowodyrom, którzy ci doradzają zawsze takie towarzystwa dla zabezpieczenia twojego mienia, które toba, nie pytając cię o to wcale, jak jakim towarem handlują; może wkrótce usłyszymy, że przekazano cię na pastwę Anglikom lub Amerykanom! Tym zaś ubezpieczonym w Aziendzie, którzy nie przywykli, by niemi, jak towarem handlowano, radzimy, chociażby dla zasady nie zgodzić się na przeniesienie do innego towarzystwa, lecz zażądać od Aziendy zwrócenia

zapłaconej premji asekuracyjnej, życząc jej razem z nami „Requiescat in pace“, bo z popiołów jej nie zrodzi się i nie porośnie w pierze żaden — Feniks.

Jeszcze z powodu procesu Boulanger'a.

Sądy pism francuzkich o wyroku, jaki spotkał „mężnego generała“, są nader rozmaite. Odpowiadają one jak najzupełniej interesom stronnictw, którym dzienniki te służą. W jednym atoli zgadzają się punkcie, mianowicie w tym, że wyrok nie jest definitywnym, że ostatecznie wyda go sam naród francuzki — w chwili wyborów. Tu jednak zaczynają się różnice. Dzienniki republikańskie wierzą w to usilnie, że wybory potwierdzą wyrok senatu, podczas gdy pisma bulanżystowskiej barwy — jeżeli tu w ogóle można mówić o barwie — nie wątpią, że wyrok senatu zostanie podarty na drobne kawałeczki, rzucony senatowi pod nogi — co więcej, że cały senat wraz z prezydentem rzeczypospolitej i obecną większością Izby pójdzie dzięki zwycięztwu Boulanger'a, jak to mówią, na psy. Przyjaciele zasądzonych głoszą nawet, że wyrok ten „niezmierną Boulangerowi wyświadczył przysługę“, że go podnosi w oczach narodu, że w grze najróżnorodniejszych interesów dał mu w rękę tyle kozer, że niemi pobije wszystkich i wszystko. któż tu ma słuszość?

Gdybyśmy próbowali dać przybliżoną choćby odpowiedź na powyższe pytanie, musielibyśmy wziąć pod uwagę nie tylko warunki polityczne i społeczne ale uwzględnić także — i to w danym wypadku w mierze nader wysokiej — ogólny stan duszy narodu, warunki psychologiczne. Faktem jest, znanym każdemu, choćby najpobieżniej obznanomionemu z dziejami świata, że rozliczne wyroki polityczne zostały niejednokrotnie unieważnione przez wypadki następne. Deportowany był Rochefort, a jednak przyszedł czas, gdzie „republikański“ ten hrabia powrócił w granice Francji i gdzie pozwolono mu więcej robić hałas, aniżeli kiedykolwiek; na śmierć skazany był Ranc, a wszakże dzisiaj jest on jednym z najwybitniejszych szermierzy większości rządowej; zmarły niedawno słynny „petrolejczyk“, komunista i tym podobne noszący epiteta Feliks Pyat, stał również u stopni gilotyny, a umarł w nietykalności przedstawiciela francuzkiego ludu; książę Ludwik Napoleon nie mniej był przeznaczony wyrokiem izby parów na dozoną deportację, a jednak nie przeszkadzało mu to zostać nasamprzód prezydentem rzeczypospolitej a później włożyć na głowę koronę cesarów. Ale nie tylko w francuzkiej historii należy szukać podobnych przykładów, i dzieje innych narodów nie mniejszej dostarczają ich liczby; przypominamy tylko Prima, Crispiego, Andrassego, którzy, skazani jako rewolucjoniści na śmierć, stosunkowo nie wiele później największych dostąpili zaszczytów. Zachodzi jednak różnica pomiędzy tymi mężami a Boulangerem, różnica, wychodząca na szkodę ostatniego: żadnego z nich nie obwiniono o sprzeniewierzenie publicznego czy prywatnego grosza, żadnego z nich nie obwiniono o przestępstwo zwykłych ustaw karnych, jak właśnie Boulanger'a. Różnica ta nie przejdzie bez śladu w świadomości francuzkiego ludu, choćby pisma bulanżystowskie nie wiedzieć ile i jakich używały środków, aby je zatuzzować; choćby jeszcze brudniejszą bryzgali kałużą — w braku faktycznych dowodów niewinności swego nędznego pupila — na trybunał i jego wyrok. Nie tylko dzienniki bulanżystowskie

mają łaskę w oczach Francuza, przeciętny Francuz czyta i inne pisma, które otworzyły mu oczy; z organów skazańca nie dowiedziałby się prawdy z pewnością.

Należy także uwzględnić gatunek stronników Boulanger'a, należy uwzględnić jakość tej klikki, która otacza zasądzonych „trybuna“. Oprócz rojalistów i imperjalistów, używających Boulanger'a jako tarana do rozbicia rzeczypospolitej, podążają za nim rozliczne żywioły, które, na falach tego marnego żywota jakiegokolwiek doznawszy rozbicia, spodziewają się przezeń dojść do potęgi i wpływu, do pieniędzy i dobytku. Dla żywiołów tych sprawa jest nagląca; żyją oni z dnia na dzień, z ręki do gęby; każda więc chwila jest dla nich pożądaną; czekać dłużej nie mogą. Boulanger przyrzekał im tyle razy bez skutku prędkie zwycięztwo, tak że dzisiaj zaczynają już sami powątpiewać na serjo o przystrojeniu się w upragnione trofea.

Prasa bulanżystowska może trąbić ile jej się podoba o „moralnem“ zwycięztwie eksgenerała a przyszłego dyktatora czy cesarza, nie zatai ona, że w obozie bulanżystowskim panuje zamęt i rozkład. Bonapartyści, którym nie pozostaje nic innego, głoszą wszem wobec, że pozostaną wierni Boulangerowi; z pewnością opanują go też w mniejszym lub większym stopniu, przynajmniej do czasu przyszłych wyborów; natomiast stronnicy Orleanidów nie wiele pokazują chęci do wytrwania przy skazanym awanturniku, nie chcą oni tak na chybił trafił, bez widocznych szans powodzenia, wspólnym powiązać łańcuchem swoją sprawę z najróżnorodniejszymi interesami Boulanger'a i spółki komandytowej: Rocheforta i Dillona i urządzającej „pensjonaty“ dla młodych pańienek, które przekroczyły piętnastą wiosnę życia, madame Pourhe. Jeżeli bowiem wybory wypadną na niekorzyść tej spółki, wtedy i Orleaniści znajdą się w całym tego słowa znaczeniu na piasku.

Wiedzą oni bardzo dobrze o tem, ztąd też kłopoty ich wzrastają w miarę potęgowania się nieprawdopodobieństwa, że ich dotychczasowy sojusznik zwycięży. Topnieje również i ta świta, która spodziewała się pewnych korzyści społecznych; dziś, gdzie rząd z całą energją występuje przeciwko bulanżystom, nie znajdzie się zbyt wielka ilość urzędników, którzyby się chcieli tak widocznie narażać i służyć interesom skazańca — tem więcej, iż niema widoków, aby ta służba była im kiedykolwiek zapłaconą. Z tego samego powodu zaschną także poniekąd i dotychczasowe źródła dochodów Boulanger'a. Oszczędny hr. Paryża nie zechce chyba po tylu daremnie straconych miljonach poświęcać jeszcze więcej, a rozmaici prywatni klerykali i inni reakcyjni protektorowie pożyczającego sobie po 20 fr. od kucharek Donzuana, tem silniej będą zawiązywać swe sakiewki, im większe zachodzą będzie prawdopodobieństwo, że wraz z procentami pójdzie na nic i cały ich kapitał. A przyszłe wybory będą wiele, wiele wymagały pieniędzy, jeżeli bulanżyzm będzie na serjo myślał o ubieganiu się o jakikolwiek bądź sukces.

Dodać do tego należy, ogólne wrażenie zwycięztwa, jakie odniósł rząd przez zainscenowanie i szczęśliwe przeprowadzenie procesu. Można ubolewać nad „polityką sukcesu“, należy się jednak dobrze z nią liczyć jako z faktem wielkiej doniosłości i to więcej we Francji, aniżeli gdzie indziej. Udowodniła to niejednokrotnie historia. Gdy rzeczpospolita była silną, wtedy i większa część Francuzów była republikańską. W chwili gdy ce-



zar zniszczył rzeczpospolitą, oddali mu swe głosy; w chwili znowu, gdy rzeczpospolita zniszczyła cezara, głosowali przeciwko niemu. Przechylianie się usposobienia francuskiego narodu tam, gdzie sukces i silna ręka autorytetu państwa, poznali najlepiej sami Francuzi. Berryer, broniąc księcia Napoleona przed izbą parów, zawołał do tych ostatnich: „Pytacie mnie, kto był jego współwinowajcą, a ja powiadam: Wy sami, gdyby przedsięwzięcie jego odniosło było skutek!”

La Rauchefoucauld, znający ziomek swoich niegorzej od Berryera, powiedział pewnego razu: „Są ludzie jak te śpiewki uliczne, które każdy pewien czas wygwizduje”. Retz w następujący wyraził się sposób: „Przyzwyczajamy się do wszystkiego, co tylko widzimy, i ja nie wiem, czy konsulat szkapę Kaligulowej w rzeczywistości w większe wprawiby nas zdumienie, aniżeli to sobie nieraz wyobrażamy”. La Monnaye zaś napisał odnośnie do swego narodu taki zgryźliwy czterowiersz:

C'est la fête aujourd'hui de Michel l'indomptable,
Qui chassa le diable du Ciel;
Mais si le diable avait chassé Michel,
Ce serait la fête du diable.

(Oto dziś święto niezwykłego Michała, który stracił czarta z nieba; ale gdyby był czart stracił Michała świętego, wtedy byłoby to święto czarta). Tutaj należy także pewne zajście, które przed pewnym czasem opowiedział w „Republique française” generał Tricoche, na dowód, że masy zwracają się zawsze w stronę siły i woli stanowczej. Było to w roku 1867, w cyrku zimowym, gdzie Padeloup dawał koncerty, pomiędzy innymi i muzykę Wagnerowską. Zebrały się tłumy olbrzymie, spodziewano się bowiem walki pomiędzy stronnikami a nieprzyjaciółmi niemieckiego mistrza. Pół godziny nim się koncert zaczął, zajęte były wszystkie już miejsca z wyjątkiem ławek najbliższych estrady, sprzedanych poprzednio i stąd próżnych. Pewien pan, któremu było zaciąsnie w ciżbie, przeskoczył nagle barjerę i usiadł na jednym z próżnych foteli. Huczne brawa publiczności. Zbliżyła się odzwrotna i zwraca mu w sposób delikatny uwagę, że fotel sprzedany, i że miejsce to winien opuścić. Pan się nie rusza, znowu huczne brawa publiczności. Przychodzi urzędnik teatralny z dwoma gardystami municypalnymi i słowy uprzejmymi stara się nakłonić owego pana, aby ustąpił. Gość nieproszone zdaje się nie słyszeć, a entuzjazm publiki wzrasta do niesłychanych rozmiarów, zachęcania, aby wytrwał na miejscu, łączą się z obelgami, miotaniami na urzędni-

ka i policjantów. Atoli policja zmienia ton, rozkazując owemu panu w sposób kategoryczny, ażeby ustąpił, w przeciwnym razie zostanie wyrzucony siłą, a na dowód tego kładzie jeden gardysta ciężką rękę na ramię nieproszonego gościa. Nieproszonego gość wstaje i idzie pokornie za policjantami. W tej chwili zmienia się postać rzeczy. Powstaje hałas nie do opisania, składający się ze złorzeczeń przeciwko tchórzowi i braw na cześć reżolutnej policji. Siła i energia autorytetu odniosły zwycięstwo, a sąd publiczności odwrócił się w jednym momencie.

„Zastanówmy się nad tem, i wyzyskajmy tę lekcję”, tak kończy generał Tricoche; „zbawienie nasze polega na tem właśnie. Potrzeba nam bowiem silnego rządu”.

Rady generała Tricoche posłuchano co do bulanizmu; Francja posiada znowu silny rząd, którego prawica ciężko spoczęła na plecach awanturniczego nędznika. Nie mało jest przyjaciół rzeczpospolitej, którzy na tej sile więcej budują, aniżeli na wszelkich agitacjach, pamfletach, afiszach i tym podobnym arsenale wyborczym. Nie można zaprzeczyć, ażeby ta nadzieja nie miała racji.

Zachodzi tylko pytanie, jak głęboko wpilo się owo wrażenie w krew narodu i z jaką wrażliwością to pracuje szybkością. Historia wyborów francuskich wykazała, że wypadki polityczne i środki ochronne oddziaływały niejednokrotnie bardzo powoli i w sposób sumaryczny na ciało wyborcze. Tak np. kulturkampf Ferry'ego przyniósł dla republikanów gorzkie owoce nie w roku 1881, dwa lata po dekretych marcowych, ale dopiero w roku 1885. Jest więc zatem rzeczą możliwą, że intelektualny i polityczny skutek procesu nie sięgnie do wszystkich wyborców w dniu walki, i że wrażenie ogólne rozdrobni się i tem samem nie podzieli w sposób pożądanym. Ale tego na razie przesądzać nie można.

Z izby sądowej.

Lwów 21. sierpnia. (Uzasadnione obawy, czyli świadek p. Roński). Wolf Hauser, wyznania możesz. lat 47, ojciec 5-ga dzieci, znany z procesu adw. Jackowskiego świadek ze strony skarżącej, był dzierżawcą dóbr u śp. Janiszewskiego, po którym testamentowo spadek odziedziczyli Bolesław i Paulina Widajewiczowie. Z tytułu kaucji dzierżawnej w kwocie 12.000 zł., jakoteż innych należności, bliżej nieokreślonych, miał Wolf Hauser otrzymać w drodze ugody od Widajewiczów kwotę 20.000 zł. w 30 dni po

przyznaniu im sądowym spuścizny po śp. Janiszewskim.

Adw. Roński, zastępca prawny Widajewiczów, dał Hauserowi zabezpieczenie pisemne tej sumy z powyższem zastrzeżeniem, jakoteż dodatkami, że suma ta i z innych jeszcze funduszów H. wyplaconą być może, mianowicie zaś z ceny sprzedaży dóbr Sarnki. Przeciwno testamentowi śp. Janiszewskiego wyłoczyli prawni spadkobiercy proces, który do dziś dnia jeszcze ukończonym nie został, Wolf Hauser jednak, znajdując się w nader kłopotliwym położeniu, upominał się kilkakrotnie o wypłatę należnej mu sumy, ale zawsze bezskutecznie. Dr. Roński przyrzekał mu, że zapłaci mu należność z depozytu w kwocie 60.000 zł., to z ceny z sprzedaży lasu, ostatecznie jednak Hauser sumy mu należnej dotychczas nie otrzymał. Przyciśnięty chorobą żony, złym obrotem interesów i nieszczęściami familijnymi, udał się d. 17. maja br. do adw. Rońskiego, prosząc go o wypłacenie mu ostatecznie sumy, bodaj zaś należnych mu procentów.

Na utyskiwania swoje na biedę i nieszczęścia otrzymał jednak od dr. Rońskiego jedną radę, mianowicie, „aby się powiesił”. Rozżalony tą propozycją, Hauser poszedł do szynku jakiegos przy ul. Sykstuskiej i tu kazał sobie pisarzowi napisać list do adw. Rońskiego, w którym przedkłada mu nieszczęsne swoje położenie i prosi o wypłacenie mu sumy od tak dawna mu się należącej, i to do dni ośmiu, w przeciwnym razie „ich werde gezwungen sein, powiada Hauser w inkryminowanym liście, die ganze Wahrheit zu entdecken, und ich muss bemerken, dass wenn diese Angelegenheit vor die Oeffentlichkeit kommen wird, die oeffentliche Meinung sehr nachtheilig ausfallen wird. Hoffe, dass Sie dafür sorgen werden, dass keine Scandalitäten veröffentlicht werden”.

Adw. Roński otrzymawszy list ten, oddał go prokuratorji państwa, list ten bowiem, jak mówi akt oskarżenia, „wzbudził w dr. Rońskim uzasadnione obawy”, tembardziej, że było to w czasie, kiedy Kurjer Lwowski zamieszczał artykuły przeciwko niemu wymierzone.

Prokuratorja państwa zatem uważała się spowodowaną postawić Wolfa Hausera w stan oskarżenia, albowiem jak mówi w akcie oskarżenia „Hauser groził mu (dr. Rońskiemu) naruszeniem czci, która to groźba ze względu na stosunki osobiste tegoż, jakoteż ze względu na wagę tej krzywdy, którą mu groził, zdolną była wywołać w nim uzasadnione obawy, a zatem dopuścił się zbrodni gwałtu publicznego z §. 98 lit. b. uk.

stole lampy, iż jasnym blaskiem oblała twarz zebranych, przemówił poważnie:

— Doktorze — wyrzekł głosem pewnym, podnosząc oczy z otwartem i śmiałem wejrzeniem uczciwego człowieka — doktorze, siostra Vilna oznajmiła, a pan stwierdził nieledwie przypuszczenie, iż śmierć mojej żony truciznie przypisać należy. Czy jest to według pana faktem niezbitym?

— Co, trucizna? — zawołał proboszcz, cofając się i ręce podnosząc z przerażeniem.

— Zadanie moje przykrem jest nad wyraz — przyznał Iredale. — Oddałbym chętnie połowę wszystkiego, co posiadam, za możliwość poświadczania, iż pani Castelnau naturalną skończyła śmiercią. Niestety, istne to niepodobieństwo, prawiwdziwa niemożebność! Pułkownik Castelnau — tu oczy jego z dziwnym spoczęły wyrazem pięknych rysach owdowiałego przed chwilą mężczyzny — pułkowniku Castelnau, zechciej zwrócić uwagę, że ja tu nie posądzam nikogo, że na nikogo żadnych nie rzucam podejrzeń. Jak dotąd zresztą, wolno mi tylko skoństatować fakt nagi, lecz fakt ten za to żadnej nie ulega wątpliwości; jednak trucizna śmierć jej spowodowała, tego nie umiem dotąd powiedzieć. Siostra Vilna, obecna przy całym przebiegu konania, potrafi z pewnością na ciemną tę sprawę więcej rzucić światła.

Zatrzymał się z miną człowieka, który nie chce za wiele powiedzieć. Obecni mogli wszakże z łatwością słowa jego uzupełnić.

— Doktorze Iredale — zabrał głos proboszcz — sądzę, iż obowiązkiem naszym jest nie nadawać sprawie tej niepotrzebnego rozgłosu; dosyć już mamy nieszczęścia.

Wincenty Castelnau ani jednego nie wyrzekł

19)

SZARYTKA.

(Przekład z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

Z przedpokoju dobiegł odgłos kroków stłumionych.

Vilna podniosła się żywo.

— To proboszcz — objaśniła spojrzawszy na Castelnau. — Posłałam po niego.

— Dziękuję, siostrze.

Podszedł ku drzwiom i sam je otworzył. Na progu stała Lucja i Canon Asthon, rektor maldonskiej parafji. Pułkownik ruchem ręki zaprosił go do wejścia. Lucja stanęła w nogach łóżka, proboszcz zaś zbliżył się do węzłowia, lecz w tej chwili rozległo się świszczące, chrapiwe westchnienie, wobec którego wszyscy oddech powstrzymali. Głowa chorej na bok opadła, było to ostatnie jej tchnienie. Dusza udręczona, przez światowe małostki w uwięzi trzymana, ku lepszym uleciała krainom.

Vilna pierwsza z pełnego grozy otrząsnęła się wrażenia, a ujawszy małe ręczne lustro, zbliżyła je do ust trupa. Odjęte w minutę później, suchem było zupełnie.

Proboszcz uklęknął, głośną za umarłych odmawiając modlitwę; inni poszli za jego przykładem.

Gdy na zakończenie zebrani wspólne wypowiedzieli: amen, w brzmieniu jego głosu Klemensa Iredale brakło tylko. A jednak doktor głęboko musiał być wzruszony, wszyscy bowiem powstał już, a on, z obliczem w dłoniach ukrytem, długo klęczał jeszcze. Gdy podniósł się wrzeszcze, rysy

jego, trupio blade, znacznie postarzały się zdawały.

— Pogorszenie nagle przyjąć musiało? — zauważył proboszcz, zwracając się do doktora.

Iredale, jakby z zadumy zbudzony, spojrzął najpierw na Vilnę, wydającą rozkazy Lucji, na Castelnau, a wreszcie powtórzył machinalnie:

— Tak, bardzo nagle.

Castelnau, który z rękoma skrzyżowanymi na piersiach, przyglądał się zmarłej swej żonie, posłyszawszy zagadkową tę odpowiedź, zwrócił się do zebranych.

— Doktorze — wyrzekł zniżonym, surowym głosem — proszę cię na chwilę rozmowy. Może i ty, księżo proboszczu, zechcesz nam towarzyszyć.

Vilna podniosła spokojnie głowę.

— Czy i ja będę potrzebną? — zapytała z prostotą. — Jeżeli to możebne, pozwólcie mi, panowie, oddać wpierw zmarłej konieczne posługi.

— Ależ i owszem, możesz pani zostać — zapewnił doktor Iredale szorstko. — Nie rozumiem nawet, po coby cię teraz wzywano.

Gdy panowie opuścili śmiertelną komnatę, Vilna z nadludzkiem prawie spokojem zwróciła się do stygnącego już ciała. Ogluszona, odoruzona, zlawiała się nie pojmować, jak straszny los grozi jej obecnie. Skoro tylko wieść o otruciu mrs. Castelnau głośną się stanie, świat o zbrodnię tę potworną oskarży niezawodnie szarytkę, pod której opieką nieszczęsna zamordowana została. Vilna wiedziała o tem; fakt ten wszakże powiarzała sobie tak, jak gdyby tu nie o nią, lecz o obcą zupełnie chodziło osobę.

Pułkownik Castelnau wprowadził tymczasem lekarza i księdza do jednego z pobocznych pokoi, a podniósłszy o tyle światło wielkiej, stojącej na

przez v
5 lat".
Ot
siał p
Bogdan
tarskieg
wniósł
Hauser
Os
dził w
sobie
rowi,
ma list
stylizow
lony na
płaty na
rano teg
cję, aby
Rońskię
wlokając
R. B
pisałę p
Osk.
zet nie cz
R. B
pisano pr
Osk.
żydowski.
zić czem
czenie spr
R. F
„Scandalit
Oskar.
miem.
R. Bo
rzowi?
Osk. M
napisać.
Obr. c
przyrzekl, z
jewiczowie
nego jeszcze
Oskar.
10.000 zł., a
e sprzedane
ki z drugie
kwitu.
Świadek
opowiada o
jest słuszną,
z powodu to
szcze przyzna
Hauser nie m
słowa. Obraz
o następstwa
lach. Pamiętn
lecz o Vilnę,
panowania na
— Przepi
wa ta wszakże
tencje. Świad
reszta nie do
— Nie mi
na do rzeczy s
przerwał pułk
proszę wejść.
W drzwiach
wysmukła p
— Poniew
jednak wzrok j
przysłał wię
wszelkie odpow
Mówiła to s
wskazująca, iż w
podejrzanie. Nie
oskarżenia, nie c
legnowała chorą
gła i gwałtowną
Ten spokój
wające u tak mł
z toru zarówno
Iredale; lzy, obur
nad ten smutek
wianie.
Jeden Casteln
duszy jej dzieje;
od dawna.

przez wymuszenie, podpadającej karze od roku do 5 lat.

Otóż tak oskarżony Wolf Hauser stanął dzisiaj przed trybunałem złożonym z radców pp. Bogdaniego, jako przewodniczącego i Finkla, Nitarckiego i Fügera, jako wotantów. Oskarżenie wniósł zast. prokur. p. Heldenburg, bronił zaś Hausera adw. dr. Jেকেles.

Oskarżony przyznaje, że list, którym wzbudził w dr. Roińskim „uzasadnione obawy“, kazał sobie napisać w szynku nieznanemu sobie pisarzowi, któremu opowiedział po żydowsku, co ma list zawierać, ten zaś go po niemiecku wystylizował i za niego podpisał; był wtedy rozżalony na adw. Roińskiego, któremu zwłokę wypłaty należności przypisywał, zwłaszcza zaś, że rano tegoż dnia zrobił mu dr. Roiński propozycję, aby się obwiesił. W liście tym prosił adw. Roińskiego o zakończenie raz sprawy długo się wlokącej.

R. Bogdany. A o publikowaniu przez gazety pisałeś pan co?

Osk. Ja nie wiem, co jest w gazetach, ja gazet nie czytam.

R. Bogdany. Ale pan wiesz, że w gazetach pisano przeciwko p. Roińskiemu?

Osk. Nie wiem, ja umiem tylko czytać po żydowsku. Na dalsze pytania przeczy, jakoby grozić czem chciał dr. R., prosił go tylko o zakończenie sprawy.

R. Füger. Ale pan rozumiesz, co to znaczą „Scandalitäten“? Co to jest skandal!

Oskar. Ja mogę przysięgnąć, że nie rozumiem.

R. Bogdany. Czy pan dyktowałeś list pisarzowi?

Osk. Nie, ja mu tylko powiedziałem, co ma napisać.

Obr. dr. Jেকেles (do oskar.). Dr. Roiński przyrzekł, że zapłaci panu 20.000 zł., skoro Widajewiczowie otrzymają spadek, czy też z czego innego jeszcze?

Oskar. Przyrzekł, że zapłaci z depozytu 20.000 zł., a potem, jak mi z tego nie dali, to sprzedał lasu. Nie zapłacił mi z jednego z drugiego, wtedy ja prosił o wystawienie kwitu.

Świadek, adw. dr. Roiński, niezaprzyjęzony, opowiada o pretensji Hausera, przyznaje mu, iż jest słuszna, ponieważ jednak dotychczas spadek z powodu toczącego się procesu, nie został jeszcze przyznany Widajewiczom, przeto 20.000 zł. Hauser nie mógł dostać.

słowa. Obraz powstały przed jego oczyma, myśl o następstwach, krew lodem ścinała mu w żyłach. Pamiętny jednak, że nie o niego tu chodzi, lecz o Vilnę, potrafił zachować pozory spokoju i panowania nad sobą.

— Przepraszam — zaprzeczył doktor Iredale w odpowiedzi na ostatnią uwagę rektora — sprawa ta wszakże przechodzi moją władzę i kompetencję. Świadczenia śmierci wydać nie mogę, a reszta nie do mnie już należy.

— Nie miałem nigdy zamiaru namawiać państwa do rzeczy sprzecznych z jego obowiązkiem — prosił pułkownik z godnością. — Kto tam? W drzwiach otworzonych z cicha zarysowała wysmukła postać siostry Vilny.

— Ponieważ będę pewno potrzebna — wyjęła, patrząc poważnie po wszystkich, przyczem przysłał wzrok jej wymiął wejrzenie Castelnau — wszelkie odpowiedzi pytania.

Mówiła to spokojnie, bez podejrzanej śmiałości i arogancji, a przeciwnie ze smutną powagą, podrażnioną, iż wie, jak ciężkie może paść na nią oskarżenia, nie cofała przed niemi. Przeciwnie znajdowała słusznym, by kobieta, która wyłącznie pieczętowała chorą, była odpowiedzialną za jej nagłą i gwałtowną śmierć.

Ten spokój i godność zachowania, zdumiewające u tak młodego dziewczęcia, zbiły na razie Iredale; lży, oburzenie, przestroch, przysięgi niewinności, wszystko byłoby ich mniej zdumiało, nad ten smutek cichy i zupełny nad sobą panowanie.

Jeden Castelnau tylko pojmował co się w duszy jej dzieje; kochał on przecież Vilnę i znał ją od dawna.

R. Bogdany. O jakich to skandalach wspomina w liście Hauser?

Adw. Roiński. Nie wiem jakie, rzeczywistych nie mógł zrobić, ale dosyć byłoby, gdyby ogłosił to, co w procesie twierdził Jackowski, że Hauser z namowy mojej przeciwko niemu świadczył i w skutek tej obawy list Hausera do prokuratorji wniosłem.

Obr. adw. Jেকেles. Niech szanowny kolega zechce nam wyjaśnić, czy ze względów indywidualnych miał pan „uzasadnione“ obawy tych skandalów.

Dr. Roiński. Tak jest, miałem. Kto wie, jak przez kilka miesięcy byłem formalnie „prześladowany“ przez pewne pismo, które mi zarzucało rozmaite czyny, ten przyzna wobec postanowienia niepociągania owej redakcji do odpowiedzialności, że mogłem mieć słuszne obawy o ogłoszenie tej sprawy.

Dr. Jেকেles. Przecież w liście tym niema nic o publikowaniu przez dzienniki.

Dr. Roiński. Tam napisano wyraźnie „vor die Oeffentlichkeit“.

Dr. Jেকেles. To jeszcze nie oznacza przecież publikacji w dziennikach.

Dr. Roiński. Było to w czasie kiedy Kurjer Lwowski przeciwko mnie codziennie prawie występował, w rozdrażnieniu przeto tak tylko mogłem to rozumieć.

Dr. Jেকেles. Dalej w liście tym nie ma mowy, ażeby te skandale, o których Hauser mówi, miały pana dotyczyć, mogły one np. dotyczyć pańskich klientów, Widajewiczów.

Dr. Roiński na to nie odpowiada.

Drugi świadek, adw. Raabę, zastępował w cywilnych sprawach Hausera. Dr. Roiński, otrzymawszy list od Hausera, posłał mu go przez swojego koncypienta, dra Loewensteina, żądając wyjaśnienia. Świadek nie wiedział, co on znaczy, napisał do Hausera i ten przyjechał do Lwowa. Pytany o znaczenie listu, powiedział Hauser, że nie miał zamiaru grozić Roińskiemu, prosił go tylko. Hauser nie mogąc czekać na 20.000 zł. postanowił sprzedać tę pretensję i uwiadomił go, że adw. Jackowski ma na nią kupca, wobec tego świadek udał się do adw. Roińskiego, aby ukończył tę sprawę, wniósł się już w nią bowiem Jackowski. Świadek nakłaniał Hausera, aby przeprosił dr. Roińskiego ale bezskutecznie, przyznaje też, iż dr. Roiński bardzo „względnie“ znalazł się wobec pretensji Hausera, „innyby nie zawarł z nim takiej ugody.“ (Zagadkowe względy).

Po odczytaniu zeznań Widajewicza, zabrał

— Domyślasz się zapewne sestro — przemówił pierwszy doktor Iredale — iż śmierć nagła pani Castelnau wywoła śledztwo sądowe?

— Rzecz prosta — przyznała.

I spokojna, nie drgnawszy nawet, stała pod ogniem ich oczu, jakby umyślnie badawczemu poddając się wejrzeniu. Chcąc wyprowadzić ją z bolesnego położenia, Castelnau przysunął jej krzesło; Vilna odwróciła głowę, a wyrzekłszy:

— Dziękuję — miejsce na niem zajęła, wdzięczna niewymownie pułkownikowi, iż z ręką opartą o poręcz, stał za nią, jak gdyby chciał nie szczęśliwej w chwili próby otuchy dodać i odwagi.

Doktor Iredale drugie ujawszy krzesło, usiadł naprzeciw pięknej szarytki, ksiądz rektor osunął się na dalszą kanapkę; jeden tylko Wincenty Castelnau stał w miejscu nieporuszenie.

Treściwie, nie opuszczając wszakże ani jednego szczegółu, Vilna skreśliła przebieg całej nocy. Chora przeszła pomyślnie przesilenie, a wzmocniona ustąpieniem maligny i snem spokojnym, miała się znacznie lepiej, aż do chwili zacycia świeżego, przez doktora Iredale nadesłanego lekarstwa. Przebudziwszy się silniejsza o pół do dwunastej, wypila łyżkę mikstury z otworzonej nowej butelki, w dziesięć zaś minut później miss Lascelles spostrzegła z przerażeniem pierwsze objawy gwałtownego otrucia. Używszy wszelkich znanych jej środków zaradczych, posłała równocześnie po doktora Iredale, straszne jednak symptomy po doktora Iredale, straszne jednak symptomy wreszcie mrs. Castelnau wśród męczarni ducha wyzionęła.

— Konania jej byliście panowie sami świadkami — zakończyła Vilna. — Co do lekarstwa, to stoi dotąd nietknięte.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

głos zast. prokuratorji, twierdząc, że p. Roiński mógł mieć uzasadnione obawy przed skandalami, wnosi przeto zasądzenie Hausera, poczem odpowiedział obrońca dr. Jেকেles, dowodząc, że w liście oskarżonego nie ma ani podmiotowej ani przedmiotowej istoty czynu i nie był on zdolnym do wywołania „uzasadnionej“ obawy jakiegokolwiek, gdyż pominięto w nim nawet istotę groźby. Twierdzenie, iż w liście powyższym zawiera się groźba publikacji dziennikami nie jest wyłożeniem treści listu, ale włożeniem (Hineinlegung) tego, czego tam nie ma. To samo nie ma i mowy w nim o jakimś wymuszeniu. Dr. Jেকেles zakończył spokojnym zaufaniem losu oskarżonego sumieniem sędziów.

Po krótkiej naradzie r. Bogdany ogłosił oskarżonemu wyrok, uznający go winnym i zasądzający go na dwa miesiące ciężkiego więzienia, obostrzonego postem i zwrot kosztów postępowania karnego, a to na tej podstawie, że treść listu Hauserowi była wiadomą i była, wedle zeznań dra Roińskiego, zdolną wzbudzić w nim uzasadnione obawy wywołania skandalów.

Dr. Jেকেles zgłasza zażalenie nieważności przeciwko wyrokowi i prosi o zanotowanie tego w protokole.

KRONIKA.

Z Towarzystwa „afrykańskiego“ w Galicji.

Towarzystwo otrzymało w tych dniach następującą korespondencję od jednego z swych członków, hr. Marji Teresy Ledóchowskiej: „Lucerna, 2. sierpnia. Wczoraj miałam „szczęście“ być przyjętą na audjencji u JE. kardynała Lavigerie, który na dni kilka zjechał do Assensteinu pod Lucerną. W imieniu Towarzystwa krakowskiego i tegoż filji złożyłam hołd Jego Eminencji i zdałam sprawę z całego dotychczasowego ruchu antyniewolniczego w Galicji. Kardynał niezmiernie był zadowolony z założenia Towarzystwa afrykańskiego w Polsce i dał mi bardzo wiele instrukcyj, o których wam później obszernie doniosę. W końcu mowa zeszła na kongres, który miał się odbyć 2. sierpnia tego roku w Lucernie. Kardynał Lavigerie oświadczył z żalem, że kongres musi być odłożony, a to jedynie (wbrew wszelkim innym pogłoskom) z powodu wielkich wyborów we Francji. Na końcu audjencji Jego Eminencja udzielił łaskawie swego błogosławieństwa Towarzystwu krakowskiemu i jego filjom, kazał serdecznie podziękować tym wszystkim, którzy w Polsce poparciem jego dzieła się zajmują i prosił, aby i modlitwami swemi w pomoc mu przyść raczyli.“ Nędza zaś ludu polskiego, emigrującego gromadnie w rozmaite niewole, nie wzrusza tych pań galicyjsko-afrykańskich.

Dla nauczycieli szkół ludowych. Ministerstwo oświaty postanowiło urządzać w rb. pięciomiesięczny kurs dla nauczycieli rysunków uzupełniających szkół przemysłowych, któryto kurs, tak jak w roku zeszłym, odbyć się ma w Krakowie w państwowej szkole przemysłowej i trwać będzie od 1. września br. do końca stycznia 1890 r. Ministerstwo postanowiło jednak, że tylko koszta połączone z aktywowaniem powyższego kursu poniesie, wsparcia zaś dla frekwentantów nie mogą być udzielone z funduszów państwowych, interesowanych istnieniem uzupełniających szkół przemysłowych. Namiestnictwo odniosło się wskutek tego do wydziału kraj. z prośbą o wyznaczenie pewnej subwencji na zasiłki dla frekwentantów, których na przedstawienie Rady szkolnej krajowej p. namiestnik na ten kurs powoła.

Wydział kraj. przyrzekł udzielić na ten cel zasiłek w kwocie 2.500 zł., wyrażając zarazem życzenie, ażeby przedewszystkiem uwzględnieni zostali kandydaci, zajmujący posady nauczycielskie w miastach, w których są już, lub też powstać mają szkoły przewysłowe uzupełniające, a gdzie brak dotąd nauczycieli, którzyby taki kurs przygotowawczy odbyli. Za takie miasta uważa Wydział kraj. Brzeżany, Bochnię, Jasło, Kołomyje, Myślenice, Sanok, Śniatyn, Wilamowice, Wadowice i Żółkiew. Miasta te musiałyby się zatem również przyczynić do kosztów utrzymania nauczycieli w Krakowie na wypadek, gdyby p. namiestnik z miejscowości tych powołał nauczycieli na kurs przygotowawczy.

Mianowania. Rada szk. kraj. mianowała Leona Macielińskiego stałym nauczycielem w Torskiem, Mikoł. Satorskiego w Szczytowiecach i Piotra Mazurka w Sączynie.

Samobójstwo. D. 20. bm. około g. wpół do 7 wieczorem jakaś kobieta z podrapaną twarzą i w mocno podpartym stanie przyjechała do szpitala głównego. Lekarz ordynujący nie przyjął jej, gdyż z tą chorobą

kwalifikowała się raczej do aresztów policyjnych niż do szpitala. Rozjątrzona tem, poczęła na kurytarzu hałasować, co zniewoliło zarząd do odesłania jej do policji. Zawiadomiono telefonicznie posterunek policji na Łyczakowie, a kobietę osadzono tymczasem w poczekalni, dodawszy do dozoru parobka. Parobek zawołany, wyszedł na chwilę na kurytarz, a gdy powrócił, zastał Kowalską (bo za taką się podała) wiszącą na chustce u krat okna. Mimo natychmiastowego ratunku, nie zdołano jej przyprowadzić do życia.

Na ćwiczenia. Pułk dragonów nr. 10 (hr. Montenuovo) przybył wczoraj w południe do Lwowa, w przechodzie na manewra cesarskie do Przemyśla.

Kolonja wakacyjna dziewcząt po 6-tygodniowym pobycie w Zelemencie wraca do Lwowa w sobotę 24go o g. 12:08 w nocy. Komitet uprasza przeto jak najprzejmiej rodziców i opiekunów o zgłoszenia się w tym czasie na dworzec kolei Karola Ludwika.

Przewodnicząca *W. Niedzialkowska.*

Wpisy uczniów i uczennic do wszystkich szkół ludowych we Lwowie odbędą się d. 29., 30. i 31. bm. Donosiliśmy o tem już w niedzielę i dyrekcje szkół poszczególnych niepotrzebnie nasylają nam osobne ogłoszenia.

Uroczystość zdrojowisk. Niedawno podaliśmy krótki opis uroczystości, jaka się odbyła w zakładzie zdrojowym w Rymanowie, w rocznicę unji Litwy z Koroną. Dziś odbieramy dosłowny tekst przemówienia dyrektora zakładu, który wyjaśnia bliżej pobudki, święcenia tej pamiętnej rocznicy właśnie w zdrojowiskach.

Podzielając w zupełności te pobudki, powtarzamy to krótkie a wymowne zagajenie, w przekonaniu, że znajdzie ono odgłos w całym kraju, i że na rok przyszły i inne zdrojowiska pójdą za dobrym przykładem.

Oto wspomniane przemówienie:

„Są fakta w życiu narodów, w których że tak rzec można, ogniskowuje się ich myśl dziejowa i odbija posłannictwo przez Boga im nadane. W dziejach naszych, wśród wielu faktów, mających takie doniosłe znaczenie, bez zaprzeczenia pierwsze miejsce zajmuje Unja. Jest ona chlubą przeszłości i najpewniejszym zadatkiem przyszłości naszej. Wolni z wolnymi, równi z równymi, to sztandar, pod którym staną kiedyś wszystkie pobratymcze ludy, a gdy inni dziś zaledwie śmia o nim marzyć, myśmy go już podnieśli przed z górą 300 laty i szczytną ideę w życie wcielili. I to jest nasze prawo do bytu, gdybyśmy nawet i innych nie mieli, śmiało zatem twierdzić możemy, że w tym znaku prędzej czy później zwyciężymy. — Nie dla próżnej więc chwały, lecz w dobrze pojętym interesie politycznym nie wolno nam zapominać o wielkich rozcnicach, jak dzisiejsza, budzą one świadomość posłannictwa naszego i poczucie praw do samoistności. I oto znów pobudki, dlaczego zakład nasz powziął myśl dorocznego obchodu Unji. W przekonaniu tem i to jeszcze mieliśmy na względzie, że zdrojowiska nasze naturalnym tokiem rzeczy stają się ogniskiem życia w tzw. martwej dla miast porze, przez to zaś, że do nich ściągają się rodacy nie tylko z różnych stron kraju, ale z wszystkich dzielnic dawnej Polski, są właśnie jakby powołane do święcenia nigdy niespożytej i niczem niezachwianej idei braterstwa i równości narodów, ojczyznę naszą składających. Czy zadaniu swemu umiemy sprostać, nie do nas sędzić należy. Dajemy na co nas dziś staje, dobrą wolę przedewszystkiem.“

Rodzina śp. Wiktorji Spaustowej zamiast wieńca na trumnie, złożyła w przyzjęm magistratu 20 zł. z przeznaczeniem na ubogich miejscowych. Za ten dar składa niniejszem prezydent miasta uprzejme podziękowanie.

Schronisko germanizmu. Korespondencje z prowincji zniewalają nas do zwrócenia uwagi świętych przyzjęm wyższych sądów krajowych, że znajdujące się po biurach urzędników rządowych niemieckie „Geschäftsblätter“ rażą wobec faktu, że Związkowa drukarnia w Krakowie wydaje w tym celu polskie raptularze, przewyższające formą i treścią niemieckie wydawnictwo.

Germanizacja. Jako dowód przywiązania do „kulturalnego“ języka, którego najwidoczniej polskim zastąpić nie można, spotykamy następujące pieczęcie: 1) *K. k. Postamt Przecław.* 2) *Franz Xaver Kurzweil — Bierbrauer in Deikow.*

Ze zdrojowisk krajowych. W Iwonicy do d. 12. bm. bawiło ogółem 1490 osób; w Rymanowie 1085; w Zegiestowie 648; w Krynicy 3562.

Zmarli. Jan Podluzki, urzędnik zarządu ruchu kolei państwowych w Krakowie, b. porucznik i uczestnik kampanji włoskiej, ozdobiony medalem za waleczność, zmarł w 57. roku życia.

Zmarł w Petersburgu Leonidow, artysta teatrów carskich.

Dr. Grasl v. Rechten, były profesor prawa w uniwersytecie wileńskim i rektor tegoż uniwersytetu (ur. 1859—60), zmarł w Preszbaum w 95 r. życia.

Z Roźniatowa donoszą nam 19. bm.: Za staraniem kandydata notarialnego p. Warzeckiego odbyło się tu wczoraj wieczorem w zajeździe znanego w Galicji handlarza pstragami Chaima Weissmana amatorskie przedstawienie wobec bardzo licznie zgromadzonej publiczności. Odegrano dwie farsy „Kalosze“ i „Tatusz pozwolil.“ Amatorowie grali po większej części jak artyści, a trzeba uwzględnić, że była to pierwsza próba młodziutkich amateerek. Po teatrze rozpoczęły się tańce, które trwały ochoczko do rana. Tutejsza publiczność jest wdzięczną panu W. za urządzenie rozrywki; zwracamy tylko jego uwagę, że w naszych okolicznościach należy łączyć „utile cum dulci.“ Odegranie samych fars jest pustą zabawą, gdy tymczasem połączenie z jaką sztuką ludową byłoby też pożytecznem, zwłaszcza na naszym podgórzu.

Na dochód ochotn. straży ogniowej w Oświęcimiu odbędzie się 25. bm. festyn strażacki z tombolą w ogrodzie Szmelza. Komitet składający się z 24 pań i 15 panów, już od tygodnia pracuje nad uświetnieniem tego festynu, który wobec korzystnego zainteresowania się publiczności sprawami straży ogniowej, powinienby wypaść dobrze.

Pan Dandelski, wermistrz tokarski w fabryce H. Cegielskiego w Poznaniu, obchodził 16. bm. 25 letni jubileusz zwego zawodu. Podwładni mu w fabryce koledzy-tokarze, chcąc uczcić tę długoletnią pracę p. Dandelskiego, wręczyli mu piękny dyplom i skromny podarek, poczem udali się do kościoła gdzie się odprawiła na jego intencję msza. P. Dandelski pracował przez cały ten długi szereg lat w fabryce Cegielskiego i zaskarbił sobie powszechny szacunek.

Dostawy produktów dla wojska rosyjskiego. Pomimo, iż dokonana w roku zeszłym próba dostawy produktów żywności dla wojska przez właścicieli ziemskich i spółki włościańskie, z pominięciem licytacji, nie powiodła się wcale, ministerstwo wojny postanowiło jednak zastosować ją w roku bieżącym i przyszłym. Ale na ten raz tylko ilość żyta ma być taka sama, jaka dostarczona była w roku zeszłym (115.440 cztwierci), cyfry zaś innych produktów znacznie zostały zmniejszone. W roku zeszłym ministerstwo wojny żądało dostarczenia bez licytacji kaszy różnych gatunków 28.900 cztew., owsa 82.700 cztew. i maki 45.000 worków, lecz właściciele ziemscy zobowiązali się dostawić tylko jedną trzecią część powyższej ilości.

Z Królestwa Polskiego. Coraz smutniej brzmią wieści z rozmaitych stron Królestwa i Rosji pod względem handlowym. W Łodzi zbankrutował dom komisowy S. i G.; w Mińsku znaczny i za bogatego uważany kupiec T.; w Kiszyniewie mnóstwo kupców *minorum gentium* zawiesiło wypłaty. — nie wymieniając wielu mniejszych bankructw. Pasywa bankructwa Łódzkiego dochodzą do 200.000 rubli, przyczem największe straty ponoszą przemysłowcy moskiewscy; Łódź jest bardzo mało zaangażowana. Smutnym atoli jest ten fakt, że sprawa jest bardzo powikłana i znajduje się w związku, jak wieść niesie, ze zniknięciem dysponenta domu. W ogóle stan jest smutny.

Pożar mostu. *Kurjer codzienny* donosi, iż spalił się most drewniany na Narwi pod Zegrzem. Pomimo pomocy nadbiegłej ze wsi Zagroby oraz z Zegrza i sąsiedniego młyna parowego, most uległ wielkiemu uszkodzeniu. Budowa całego mostu kosztowała około rs. 120.000, wiele zaś obecnie wyniesie restauracja, obliczyć na razie trudno. Przyczyna wypadku niewiadoma, najprawdopodobniej ogień powstał z niedopałka papierosa. Most ten już po raz drugi ulegał pożarowi.

Z Bendzina w królest. Polskiem donoszą *Kurj. codziennemu*: „Wystawa paryska jest widać tak pojętną, iż nawet do najrozpaczliwszego kroku popchnąć może człowieka... Bo oto u nas wydarzył się w tych dniach fakt, godny zanotowania. Siedemnastoletni syn tutejszego kupca, p. Z., zakradł się w nocy do kasy swojego ojca, wziął z niej rs. 3000 i... umknął. A umknął, jak objaśnia pozostawiony list, na wystawę paryską... Dotąd zbiega nie przytrzymało.“

„Der achtstündige Arbeitstag.“ Pod tym tytułem ukaże się wkrótce w Zurychu czasopismo poświęcone agitacji celem zaprowadzenia ośmiogodzinnej pracy robotników. Wydawnictwo tego pisma zostało, jak wiadomo, uchwalone na tegorocznym międzynarodowym kongresie socjalistów w Paryżu. W praktyce reforma taka trudną będzie do przeprowadzenia.

Meteor. Gazeta *Kaukaz* donosi, iż d. 1. bm., o godz. 2. w nocy, widziano nad Tyflisem wspaniały meteor, który znacząc za sobą jasny szlak, zatoczył duży łuk na niebie, pękł nareszcie z hukiem, podobnym do wystrzału armatniego. Zjawisko trwało 3—4 minut.

Opinia publiczna w Anglii. Jak sądy w cywilizowanych krajach liczą się ze społeczeństwem, świadczy fakt, zaszyły w Anglii. W Londynie skazano na śmierć za otrucie męża niejaką Maybrick. Publiczności zdawało się, że werdykt sędziów przysięgłych był niesprawiedliwym, zaczęto więc po całym kraju agitować za unieważnieniem wyroku. Urządzono zebrania ludowe w tym celu, zbierano podpisy, które odsyłano następnie do ministra spraw wewnętrznych. Ze samego Liverpoolu nadeszła petycja opatrzona w 50.000 podpisów. Naturalnie nie obywa się tu bez objawów dziwactwa, tak właściwego spleenowatym synom Albionu. Pomiedzy listami, jakie p. Maybrick otrzymuje codziennie w więzieniu z rozmaitych stron kraju, było 7 ofert zawarcia ślubów małżeńskich ze skazaną, a jeden z robotników oświadczył gotowość poniesienia śmierci na jej miejscu. Sprawa trucielki była przedmiotem wyczerpujących rozpraw w Izbie wyższej skutkiem naciśku ze strony opinji publicznej.

Jakkolwiek opinja w danym razie nie zupełnie odniosła zwycięztwo, sędzia Stephen bowiem, który przewodniczył sądowi, zdołał ministrowi spraw wewnętrznych udowodnić w całej pełni winę skazanej, to publiczność tyle jednak przeprowadziła, że wyrok śmierci zmieniony został na dożywotnie więzienie.

Giordano Bruno do dziś dnia jeszcze spać nie daje różnym klerikalnym dostojnikom. Świeżo wydał list pasterski kardynał Ganglbauer, arcybiskup wiedeński, w którym protestuje przeciwko wzniesieniu pomnika wielkiemu męczennikowi.

W liście tym znajduje się taki ustęp: „Wolnomularstwo, które ma na celu podkopywanie każdego, zarówno kościelnego jak i państwowego autorytetu, odbieranie ludowi religji i rzucenie go w objęcia ateizmu, bezbożności, oddawna walczyło najgwałtowniej, używając przytem nawet broni kłamstwa i oszczerstwa, przeciwko kościołowi katolickiemu, specjalnie zaś przeciw papieżstwu, widząc, jak ta opoka przez całe wieki spokojnie i niewzruszenie wszelkie odbijała nawałnice i że właśnie katolicyzm z papieżstwem najsilniejszą jest potęgą, aby unicestwić wszelką próbę, zmierzającą do podkopania pozytywnego chrześcijaństwa, kościelnego i państwowego autorytetu. W poniedziałek zielonych świątek tego roku wzniesiono w stolicy chrześcijaństwa pomnik człowiekowi, który przez całe życie swoje obrzucał błotem to, co dla chrześcijanina jest najświętszym i który żył i pisał w sposób tak niemoralny, że trudno o tem rozpisywać się bliżej. Uroczystość Giordana Bruna pokazała znowu, że wolnomularstwo tak daleko posuwa się w nienawiści papieżstwa, że nawet niemoralności i jego przedstawicielom pomniki stawia, jeżeli uroczystość podobna ma na celu gloryfikację występku znieważać kościół katolicki i jego idealne zasady.“ W celu odwrócenia złego, zarządza arcybiskup Ganglbauer, aby wszyscy wierni przyjęli w niedzielę 1. września komunię a po obiedzie odmawiali psalmy pokutne.

Byłoby dobrze, gdyby ks. Ganglbauer zechciał wskazać, gdzie właściwie tych „wolnomularzy“ szukać należy.

Przyjaciółka Balanżera. Pani Pourpe, znana z procesu „przyjaciółka“ generała, oświadczyła solennie w Autorité, że pomiędzy nią a Balanżerem nie było żadnych bliższych stosunków, że nie mieszkała w Reims i nie była w posiadaniu bielizny ze znaczkami skazańca. Tymczasem jedno z pism, wychodzących w rzeczonym mieście, *Independant Rémois* udowadnia, że pani Pourpe nie mieszkała wprawdzie w samym Reims, lecz w jego pobliżu, w Rilly la Montagne, gdzie dla syna swojego kupiła była restaurację. Kontrakt zawarty został w maju 1888; spłata miała być uiszczana co kwartał, tymczasem przed końcem pierwszego trymestru szanowna Pourpe wraz z synem uciekła. Dawniejszy właściciel restauracji opowiada, że podczas pertraktacji odnoszących się do kupna, pani ta pokazywała mu listy i świadectwa z podpisami znanych mężów stanu, pomiędzy innemi i list biskupa dyońskiego i rektora seminarjum w Reims.

Karty wizytowe tej pani brzmiały: Julietta Pourpe, członek tytularny Towarzystwa geograficznego, etnograficznego, geologicznego i botanicznego. Papier listowy miał dewizę: Bóg i wolność. Właścicielowi domu opowiadała, że była w bliskich stosunkach z Balanżerem, że poszła za nim do Tunisu, gdzie ją miano za żonę generała i że wyświadczyła mu dużo usług. Ucieklszy z owej restauracji, pozostawiła całe kisty i kufty pełne papierów. W zaczęłym liście jeden ustęp tak brzmi:

„Tak! mój kochany Boulangerze! „Musisz zostać cesarzem, ja tego chcę!“ Oprócz rozańców, szkaplerzy, medalików z Lourdes znaleziono wielką ilość listów, podpisanych raz „Georges Boulanger“, raz znowu „Ernest Boulanger“. Listy te rozpoczynają się od słów: Moja droga Julietto, moja dobra Julietto, moja mała Julietto itd., udowadniają swą treścią, że istniał stosu-

nek pomię
zaniec twi
Pourpe.

Włos
jak wiadom
herbem sa
nym krzyż
heraldykar
epok i róż
także na
30tą pi
ukazuje
suknię wie
Objaśnienie
podstaw;
dań, sztan
nienie wiel
a mianowit
włoskich,
szczyt z
r. 1794 p
biało czerw
miasta. W
lorów jeszc
stworzony
tylo lokal
dowe lub c
uroczystośc
jako sztan
uroczyście
arcybiskupa
odmieniono
biała obwó
ulożono na
rowego. W
godło włos
publiki (wa
lestwa, orz
zerunkiem
Włochy i c
nad głową
1848 r. n
porzucą sw
narodowy
tylo dla W
dnia 15. ko
flota wojen
roku znikn
używany do
d. 2. czerw
wre odmian
(tarcze ze s
trójkolorowy
powiedzieć
rodowego z
cuskiej i pi
dnio kolor
zmiany.

Pożar
łożone nad
domów, 4 s
Kościół kato
ty wynoszą
Święty
przybiera ks
służy święty
obchodzono
stość na cze
ten został u
na różnie.
ciężkiem ob
został kościół
od tego czus
szych święty
dzoną bywa
łością. Tym
z rana. Prz
przedmieście
tem więcej,
sięcach letnic
są niespodzia
urządzają roz
karzy i rzeźni
częli oni fab
ciasta olbrzym
różnie w miej
sobne części
Wawrzyńca. I
drapywano z
boźniów.

Ucieczk
z osady Przy
20-letnia córka

sady w cy-
vem, świad-
skazano na
Publiczno-
ięgłych był
kraju agito-
zebrania lu-
dsyłano na-
Ze samego
0.000 pod-
ojawów dzi-
m Albionu.
je codzien-
było 7 ofert
jeden z ro-
śmierci na
miotem wy-
kiem naci-

Włoski sztandar trójkolorowy, składający się, jak wiadomo, z barw: zielonej, białej i czerwonej, z herbem sabaudzkim pośrodku (czerwona tarcza ze srebrnym krzyżem), stanowił dotąd przedmiot sporu między heraldykami, którzy odnosili jego powstanie do różnych epok i różnych wypadków. Wskazywano między innymi także na „Boską Komedję“ Danta, a mianowicie na 30tą pieśń jego „Czysta“ (Purgatorio), w której poeta ukazuje Beatrycę, przybraną w tunikę białą, zieloną suknię wierzchnią i czerwony płaszcz (di Flamma viva). Objaśnienie to nie ma naturalnie za sobą historycznych podstaw; natomiast, jak się okazuje z najnowszych badań, sztandar trójkolorowy włoski zawdzięcza swe istnienie wielkiej rewolucji francuskiej. Przed rewolucją, a mianowicie przed rokiem 1749, żadna z republik włoskich, ani też żadne z księstw, nie może się poszczycić zielono biało-czerwonym sztandarem. Dopiero w r. 1794 patrioci z Bolonji poczęli się gromadzić pod białą czerwoną chorągwią, jako kolorami herbu tego miasta. W kilka lat później dodali do tych dwóch kolorów jeszcze i pas zielony, jako barwę nadziei, ale stworzony w ten sposób sztandar, jak łatwo pojąć, miał tylko lokalne i partykularne znaczenie, nigdy zaś narodowe lub oficjalne. Dopiero 9. lipca 1797 r., podczas uroczystości „Federacji“ w Medjolanie, ukazał się on, jako sztandar narodowy cisalpejskiej republiki i był uroczystie poświęcony w katedrze medyolańskiej przez arcybiskupa Visconti. W r. 1802 sztandar ten nieco odmieniono, sadowiąc w pośrodku czerwoną tarczę z białą obwódką, a na tej tarczy, w zielonym kwadracie, ułożono na krzyż wagę i miecz, w otoczeniu liścia laurowego. W takiej formie sztandar uznany został jako godło włoskiej republiki. Ale już w r. 1805 godło republiki (waga i miecz) znika, a zastępuje je godło królestwa, orzeł, mający na piersiach okrągłą tarczę z wizerunkiem „Korony żelaznej.“ Napoleon, zdobywając Włochy i czyniąc syna swego królem rzymskim, dodał nad głowę tego orła literę: N. (Napoleon.) W marcu 1848 r. nowa zmiana. Król sardyński, Karol Albert, porzuca swój piemontski sztandar, a nadaje armii ów narodowy sztandar trójkolorowy, obowiązujący jednak tylko dla Włoch północnych, wraz z Lombardią. W dniu 15. kwietnia 1848 r. sztandar ów przyjmuje także flota wojenna i handlowa włoska, a w czerwcu tegoż roku znika zupełnie z całej Sardynji sztandar niebieski, używany do owej pory, jako barwa tego królestwa. W d. 2. czerwca r. 1861 król Wiktor Emanuel czyni nową odmianę, sadowiąc w miejscu orła herb sabaudzki (tarczę ze srebrnym krzyżem) i nadaje całej armii ów trójkolorowy sztandar. Można więc z całą słusnością powiedzieć, że barwy obecnego włoskiego sztandaru narodowego zawdzięczają swe powstanie rewolucji francuskiej i pierwszemu cesarstwu, które przyjęte poprzednio kolory usankejonowało, pozostawiając je bez zmiany.

Pożar. Miasteczko Ulla w gubernji witebskiej położone nad Dźwiną, zgorzało. Spaliło się około 400 domów, 4 synagogi żydowskie, 2 cerkwie prawosławne. Kościół katolicki ocalał, dzięki ratunkowi włościan. Straty wynoszą około pół miliona rubli.

Święty, którego można... zjeść. Jak dziwne przybiera kształty katolicyzm południowców, niech posłuży świeży przykład z Madrytu. W stolicy Hiszpanji obchodzono d. 10. bm. tak zwaną „Verbenę“, uroczystość na cześć św. Wawrzyńca. Jak wiadomo święty ten został umęczony przez Rzymian, którzy go upiekli na różnie. Na jego cześć wznosił Filip II., po zwykłym obłożeniu miast St. Quintin, przyczem spalony został kościół świętego Wawrzyńca, klasztor Escorial i od tego czasu należy męczennik ten do najpopularniejszych świętych w Hiszpanji, a uroczystość jego obchodzona bywa nawet w Madrycie z nadzwyczajną okazałością. Tym razem uroczystość rozpoczęła się o 3. z rana. Przybyło około 100.000 ludzi przeważnie z przedmieść stołecznych. Nie ma nic w tem dziwnego, tem więcej, że prawdziwy Madryteńczyk żyje, w miesiącach letnich wyłącznie prawie nocą. Atoli ciekawą niespodzianką, jakie na uroczystościach podobnych urządzają rozmaici przemysłowcy. Tym razem kilku piekarzy i rzeźników wpadło na oryginalny pomysł: zaczęli oni fabrykować z kotletów, bifsteków, filetów i ciasta olbrzymie ludzkie figury. Figury te pieczono na różnie w miejscu publicznym na Plaza de Lavapies, a osobne części sprzedawano jako części z ciała świętego Wawrzyńca. Nie potrzeba dodawać, że kawały te rozdawano z całym fanatyzmem zacietrzewionych pobożników.

Ucieczka żydówki. W dniu 2. bm. wieczorem z osady Przyrów powiatu częstochowskiego zniknęła 20-letnia córka zamożnych izraelitów tamtejszych, N.,

celem przyjęcia wiary katolickiej. Rodzice zbiegłej, dowiedziawszy się o wypadku, nazajutrz po zniknięciu pomimo sabatu puścili się za zbiegłą w pogoń, przybywszy jednak do Mstowa, stracili ślady i z niczem wrócili do domu. O zbiegłej dotąd nie ma żadnej wieści.

Produkcja muzyki wojskowej pułku 30 odbędzie się dzisiaj we czwartek po południu przed namiestnictwem.

Złośliwy figiel. Mikołaj Bandurowski, 14 letni syn stróża w realności przy ul. Łyczakowskiej l. 8. zasmarował onegdaj rozmyslnie 3 letniemu Adamowi Thiergärtnerowi oczy tak, że ten zaniewidział.

Za sprzeniewierzenie butów na szkodę Wojciecha Koguta osadzono w aresztach Mateusza Hołowieckiego, czeladnika szewskiego.

Amatorkę wina w osobie niejakiej Eleonory Dembowskiej poznał stróż Szubilo u p. Schimserowej. Dembowska owa weszła do otwartego pomieszczenia p. S. przy ul. Łyczakowskiej l. 21. i skradła butelkę wina.

† **Zmarł** wczoraj we Lwowie Henryk Madurowicz ck. radca budownictwa, ur. w r. 1827.

Nieprzyjaciele nikotyny mogą trumfować. Agitujący od kilku miesięcy apostoł londyńskiego stowarzyszenia antypalaczy p. Cyryl Loeves, zdołał w obrębie Warszawy przysporzyć propagandzie aż jedenaście owieczek. Z pomiędzy tej liczby dziewięciu wstrzeźmieliwych nie używało tytoniu od urodzenia, zaś dwóch tylko jest prawdziwie nawróconych. Jeżeli zdobywca i nadal postępować będzie z równą energją, za lat 20 ilość niepalących wzrośnie do... setki. Fabrykanci tytoniu mogą więc spać spokojnie.

Jubileusz fotografii. D. 19. bm. przypadało 50 lat od czasu wynalezienia fotografii.

Słynny astronom francuski Arago zakomunikował jeszcze 9. stycznia 1839 francuskiej akademji umiejętności, że odtąd można potęgą światła tworzyć w 4—5 minutach obrazy, naśladujące naturę z matematyczną ścisłością i nieprzewidzianą dotychczas subtelnnością. Wszystkie pisma pełne były artykułów na ten temat, a w najwyższym oczekiwaniu spieszyło wszystko 19. sierpnia tegoż roku do gmachu akademji, gdzie Arago zdawał publicznie sprawę z poczynionych w tym względzie badań przez Niepcea i Daguerrea.

Tak więc dzień 19. sierpnia stał się dniem narodzin fotografii. Józef Nicefor Niepce, dawniejszy oficer kawalerji francuskiej, poprzednik Daguerrea jest właściwym wynalazcą sztuki fotografowania. Daguerre, który się wyuczył malarstwa dekoracyjnego, złączył się z Niepce i zaczął po śmierci ostatniego udoskonalać wynalazek Niepcea. D. 1. grudnia 1837 udało się Daguerremu wywołać obrazy za pomocą pary z żywego srebra.

W Nowej Kaledonii panuje zyczący, iż przestępcy i przestępczyni, skazani na dożywotnią deportację i ciężkie roboty, zachęceni bywają przez władze miejscowe do zawierania małżeństw między sobą. Urzędowe sprawozdania z tej francuskiej kolonji karnej wyrażają się o takich małżeństwach z największym uznaniem, sprawdzono bowiem, że założenie ogniska rodzinnego jest najlepszym środkiem poprawy obyczajów wśród skazańców. Niektóre z małżeństw między temi wyrzulkami społeczeństwa wpłynęły umoralniająco nawet na beżennych towarzyszy, rząd więc poczuł się w obowiązku postępować dalej na tej drodze. Jeden z naocznych świadków podaje następujące szczegóły o wzajemnym wyborze narzeczonych. Skazanym na deportację kobietom przeznaczane bywa za miejsce zamieszkania osobne schronienie, pozostające pod dozorem Sióstr miłosierdzia. Za każdym przybyciem do tego schronienia nowej partji skazanych kobiet, daje się spostrzec wśród beżennych dotąd skazańców niezwykle ożywienie. Otaczają oni schronienie, zasypując dozorców żołnierzy pytaniami: ile, w jakim wieku i czy ładnych kobiet przybyło? Jeśli odpowiedzi brzmia pomyślnie, skazańcy zgłaszają się zaraz do swych przełożonych z oświadczeniem chęci zawarcia małżeństwa. Dla wzajemnego zapoznania obu stron, władze wyznaczają pewne stałe dni i godziny. Wprowadzają wtedy skazańca do sali, przedzielonej okratowaniem na dwie połowy. Po za kratą ukazuje się Siostra Miłosierdzia, zapytując, czego sobie przybywający życzy. Otrzymawszy odpowiedź, nakazuje przywołać jedną z dziewcząt i wówczas przez kratę, w obecności Sióstr, przysła para małżeńska zamienia ze sobą po kilka wyrazów. Następnie dziewczyna znika wraz z Siostrą, a skazańca oczekuje na wyrok: spodobał się, czy nie? Zwyczaj wyrok bywa pomyślnym, choć zdarza się czasem, że po takiej rozmowie obie strony rozchodzą się, nie przekonane wzajemnie do siebie. Wtedy dziewczyna bywa prezentowaną innym skazańcom, aż wreszcie z wolnej woli którego wybierze.

bra, a w r. 1839 doprowadził nareszcie do skutku prace swoje, podjęte w tym względzie.

N A D E S Ł A N E.

Mechanik, monter oraz i maszynista, posiadający wszelką kwalifikację praktyczną we wszystkich gałęziach mechaniki rolniczo-gospodarczej i górniczej, długoletnią praktykę w Prusach i Galicji, na co posiada chlubne świadectwa, poszukuje posady na prowincji i w każdym czasie przyjąć taką może. Postę restante W. K., ulica Janowska l. 66.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego.“

Pilzno 21. sierpnia. Przy uzupełniającym wyborze poselskim w miejsce starosty Płazińskiego, który był zmuszony zrezygnować, wybrano posłem do Sejmu notariusza *Midowicza*, marszałka powiat.

Wiedeń 21. sierpnia. Burmistrz Uhl odmówił sali ratuszowej, w której chciało uroczystość obchodzić stuletnią rocznicę ogłoszenia praw człowieka przez rewolucję francuską. Zgromadzenie to zwołał był Kronawetter na 25. sierpnia.

Cesarz przybędzie tu w piątek rano.

Berlin 21. sierpnia. *Post* donosi, że cesarz Wilhelm z cesarżową około 20. września wyjedzie z Genuy do Grecji.

Królowa angielska Wiktorja przysłała ks. Bismarkowi swój portret.

Budapeszt 21. września. Dotychczasowe relacje o złych interesach taryfy strefowej są nieprawdziwe; przeciwnie, komunikacja osób wzrasta z każdym dniem w sposób potężny.

Rzym 21. sierpnia. Pałac ambasady austriackiej strzeżony jest nocami od czasu rzucenia bomby przez detektywów.

Nancy 21. sierpnia. Wschodni pociąg błyskawiczny wykoleił się zeszłej nocy pod Frouard, zetknięwszy się z pociągiem towarowym. Nikt nie został skaleczony.

Petersburg 21. sierpnia. Pięćdziesiąt rocznicę istnienia obserwatorium astronomicznego w Pułkowie obchodzono wczoraj uroczystość.

Z Jałty donoszą, że królowa Natalja odroczyła swoją podróż, z powodu choroby, na czas nieoznaczony.

Stryj 21. sierpnia. Wczorajszej nocy przytrzymano tu defraudanta H. *Pordesa*, poszukiwanego za sprzeniewierzenie sumy przeszło 10.000 zł. lwowskiemu rzeźnikowi Barszczewskiemu. Znaleziono przy nim całą prawie sprzeniewierzoną kwotę około 11.000 zł. *Pordes* odstawiony został do sądu we Lwowie.

Wiedeń 22. sierpnia. *Corresp. d'Este* donosi, że austriaccy żandarmi mieli stoczyć na granicy czarnogórskiej walkę z rozbójnikami, przyczem kilku żandarmów zostało zabitych.

Berlin 22. sierpnia. *Post* zaprzecza wieści o zaślubinach księżniczki Małgorzaty z najstarszym synem ks. Nassauskiego.

Berno (szwajcarskie) 22. sierpnia. Rada kantonalna wzbronila odczytania ostatniej allokucji papieskiej.

Salzburg 22. sierpnia. Szach perski przybył tu wczoraj wieczorem i został powitany przez tłumy ludności. Po obejrzeniu miasta odjedzie jutro do Wiednia.

Belgrad 22. sierpnia. Potwierdza się, że Natalia odłożyła swój przyjazd za namową rejencji.

Wychodźcy polscy w Brazylii.

Dr. St. Kłobukowski nadesłał do *Dz. Pozn.* list niejakiego Bendaszewskiego z Brazylii, który kreśli los wychodźców tamtejszych: „Pierwsi przybysze, rodem ze Szląska, i kilka familji polskich z Prus Wschodnich, dostawszy się tutaj z prowincji św. Katarzyny i znalazłszy klimat odpowiedni do produktów, które zwykli byli uprawiać w swoim kraju, zaczęli pisywać szumne listy do swoich, przesadzając nawet korzyści swojego dobrobytu. Wskutek tego ludność polska wzmogła się, mianowicie w latach 1875, 76, 78 i dziś dochodzi do blisko 12.000.

Pierwsi kierownicy kolonizacji tutejszej prowincji mieli ten sumienny i prawdziwie patriotyczny pomysł, aby kolonistów jednej narodowości grupować około siebie, co następnie ułatwiło ich podział na parafje. Parafji takich wyłącznie polskich jest trzy. Pierwsza, której obręb zaczyna się o 5 kilom. od Curityby, składa się z następujących kolonji: Pélarinho, Gabriella, Lamenna, An-

tonio de Prado, Sta Candida i Abranches. W tej ostatniej jest kościół główny i rezydencja polskiego księdza. Jest tam plebanja murowana, któraby mogła figurować i w naszych galicyjskich parafjach pierwszego rzędu. Tą parafją zarządza już od lat 8 ksiądz Fr. Ksawery Gurowski.

„Druga parafja polska położoną jest na północ-zachód od Curityby o 2 i pół mili od tegoż miasta i składa się z następujących kolonji: Sto. Ignacio, Orleans, Riviere, Dom Augusto. Rezydencja księdza i kościół znajdują się w pierwszej z tych kolonji. Zarządza nią już przeszło lat 12 ksiądz Ludwik Przyłarski. Ludność obu tych parafji jest przeważnie polska z prowincji zachodnio-pruskiej — reszta ludności polskiej pochodzi ze Śląska, a tylko w bardzo małej ilości z pod Tarnowa, w Galicji.

„Trzecią z rzędu parafją polską w tym kierunku, tylko więcej na zachód posuniętą, mniej więcej o trzy mile od stolicy prowincji odległą, jest Thomaz Coelho, którą od roku zarządza ksiądz Franciszek Leja, Bernardyn z Tarnowa. Jest to przeważnie kolonja galicyjska, mająca w obwodzie 5 do 6 mil. W niedziele i święta uroczyste roją się ludzie w kościele i przy kościele w swych strojach galicyjskich, śpiewając nabożne pieśni, co sprawia zachwycający widok. Obecny temu Galicjanin zapomina, że jest w Brazylii, ale myśli, że się znajduje w Gorlicach lub Libuszy. Ludność tej parafji wynosi do 5.000 dusz, rozsianych na znacznej przestrzeni. Grunta tej kolonji są po większej części bardzo urodzajne i w ostatnich latach owa kolonja była niejako spichlerzem Curityby, albowiem z niej najwięcej przybywało do miasta rozmaitych produktów rolnych. Nasi Galicjanie są też bardzo ekonomiczni, za grosz oszczędzony starają się zakupywać więcej ziemi. Niektórzy z nich mają nawet po 200 i 300 morgów ziemi zdolnej do uprawy.

„Dwa lata tylko ostatnie zawiodły nadzieje rolnika, nie wydając mu plonu zastosowanego do jego pracy; ale ponieważ tu nie ma właściwej zimy, więc i w porze chłodnej rolnik nasz potrafi coś zaradzić, aby mieć utrzymanie i głodu nie cierpieć, jak to się trafia w Europie, gdzie kłęski przyprowadzają lud do nędzy, mianowicie w porze zimowej. Nie ma tu fabryk, więc ludzie nie mogą wiele pieniędzy zarobić, tylko z swej ziemi życie utrzymywają i na kościół, księdza i szkołę łożą, ale też nie potrzebują się na srogą zimę zaopatrywać. Klimat jest tu dość łagodny, ciepło w miesiącach: grudniu, styczniu i lutym dochodzi najwyżej do 31 stopni Reaumura. Lud nasz jako rolniczy i ze wsi pochodzący nie ma dostatecznej oglady, ale też nie jest bynajmniej niższym od innych narodowości takiegoż pochodzenia jako to: Włochów, Niemców etc. Jest do życzenia, aby rząd więcej się zajął szkołami, starania bowiem gorliwe naszych kapłanów o utrzymanie szkół na różnych punktach kolonji są za słabe, ażeby tak olbrzymiej potrzebie zadość uczynić. Rząd powinienby koniecznie przyjść w pomoc, aby z połową kosztów na utrzymanie nauczycieli. Choć ci, jako wybrani z pomiędzy ludu kontentują się małym uposażeniem. Trudno jest i to otrzymać, bo kasa prowincjonalna jest za ubogą. Rząd i urzędnicy zmieniają się za często, przez co żaden wyższy urzędnik, nie będąc pewny na długo swego stanowiska, nie może nabyć tego ducha poświęcenia się dla dobra ogółu, jakim się powinien odznaczać prawdziwy patrijotyzm.

„Zadna gazeta polska u nas jeszcze nie wychodzi, bo brak na to zasobów. Lud wprowadzając nasz czytywałby z chęcią gazetę polską, traktującą o tutejszych stosunkach, rządzie, handlu, prawach etc., ale na złożenie kapitału dla jakiegoś przedsiębiorcy-wyzyskiwacza i z luznem sumieniem lud nasz nie jest skory. Na to trzeba koniecznie człowieka z kapitałem, znającego się dokładnie na takiego rodzaju przedsiębiorstwie i z prawym charakterem. Kapłani nasi mają dość do czynienia w swych parafjach, aby mogli tem się zająć i pokierować.

„Znajduje się jeszcze dość znaczna, bo 100 familij licząca kolonja o 6 mil stąd położona na południo-zachód, zwana Marisi, jest zamieszkałą po większej części przez Galicjan. Mają oni kaplicę murowaną i o ile słyszałem, chcieliby mieć u siebie księdza polskiego, ale są za słabi i za małą ich liczba, by mogli podolać tak znacznym kosztom, jakich wymaga zbudowanie plebanji, zaopatrzenie kościoła w należyte aparaty i utrzymanie księdza. Księża po kolonjach muszą

mieć 2 lub 3 konie, służących, co na tujejsze stosunki jest dość kosztowne.

NADESŁANE.

Dyrekcja fabryki Wgo Bredta w Ottynji pisała w zeszłym tygodniu do kilku moich lepszych pracowników, namawiając ich do opuszczenia pracy w mej fabryce. Z powodu, iż przed niedawnym czasem agenci z Hamburga większą ilość zdolniejszych pracowników w fabryce mojej odmówili, czuję się temnięszlachetnem postępowaniem Dyrekcji fabryki w Ottynji tembardziej dotkniętym i wskutek tego wzywam ją, aby zaniechała postępowania, niegodnego rzetelnej firmy.

Przemyśl, 20. sierpnia 1889.

M. Dornwald.

Powiększenia fotograficzne

z jakiegokolwiek fotografii do naturalnej wielkości, wykonuje bez zaturaty podobieństwa

Zakład fotograficzny **J. Hennera** Lwów Akademicka 18

Zmiana pomieszczenia.

SPECJALISTA W CHOROBYCH NERWÓW

Dr. Teodor Jendl

popowrocie z zagranicy ordynuje od 2-4. ulica Kopernika nr. 22.

Wynagrodzenie za wykupno prawa propinacji

eskontują

pod najkorzystniejszymi warunkami

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Przyjechali do Lwowa

dnia 21. sierpnia 1889.

Hotel WARSZAWSKI. W. Matias z Karlsbadu, N. Kowalski z Gasteinu, Z. Kamieniecki z Marienbadu, D. Zaremba z Krynicy, M. Wateleto i R. Balito z Wenecji, M. Zakuliski z Rzeszowa, B. Kościcki z Poznania.

Hotel ANGIELSKI. K. Potworowski z Uscia, A. Piniński z Kaletyniec, W. Nalepa z Martynowa, M. Hankiewicz z Hlibowa, J. Zuckerman ze Schodnicy.

Hotel ŻORŻA. D. Pogłódowski z Sudkowic, E. Schnirch z Mikuliniec, Wł. Ustrzycki z Czelatyc, Wł. Czajkowski z Medwedowic.

Hotel EUROPEJSKI. K. Bernardy z Bozen (Tyrol), M. Dattner z Kalwarji, H. Schaper z Bodenbach, J. Rosenstock ze Skalatu, Fröblich i A. Redl ze Stryja, M. Zaleski z Krakowa, A. Jaworski z Kwarzaly, H. Czajkowski z Bóbrki, K. Patek z Czerniowiec, Ch. Ruiz i B. Pillersdorf ze Stanisławowa, W. Chrzyszczowa ze Słowicy.

Lwów, z Izby handlowej

21. sierpnia 1889.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	Prace	Zbędne
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 zhr. m. k.	192	195 25
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	24	237
Banku h. potecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	77	281
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	100	101
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103	104
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 75	98 75
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 70	101 70
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96	97
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 70	101 70
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	98 80	99 80
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	98 80	99 80
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 80	93 80
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	4	57
Gal. „ „ 2 i pół proc. „ „	6	49
Oblig. za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 25	105 25
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104	105
„ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	24	26
„ Stanisławowa		38
Monety.		
Dukat holenderski	4 60	5 70
Dukat cesarski	5 63	5 73
Napoleon	9 44	9 54
Półimperiał	9 68	9 78
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1 23	1 25
100 marek niemieckich	58	59

Pociągi kolejowe.

(według zegaru lwowskiego)
od 1. Lipca 1889.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4:03 popoł. kurjerski; 9:28 wieczór osobowy; 8:50 rano osobowy; 7:15 wieczór mieszany
Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2:20 popoł. kurjer; 3:15 rano i 7:00 wieczór mieszany. (Na Podzameczu) 2:08 pop. kurjer; 2:38 rano i 6:22 wiec. mieszany.
Z Tarnopola i Brodów na Podzameczu o godzinie 10. wieczór (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13 listopada).

W kierunku ze Stryja: 8:26 z rana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Suchy, Chyrowa i Stryja. 3:36 popoł. pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. 12:08 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Orló, Stróże, Chyrowa, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku ze Stanisławowa: 6:40 z rana pociąg mieszany z Czerniowiec i Stanisławowa. O godz. 8. wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa. 11:06 w nocy, pociąg mieszany z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku z Belzca: 10:10 z rana, tylko we wtorek i piątek, pociąg mieszany z Rawy rusk. 5:53 popoł. pociąg mieszany z Belzca i Sokala.

Pojedynczy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2:28 popoł. kurjerski; o godz. 4:20 rano i 8:30 wieczór osobowy; o 7:20 rano osobowy.

Do Zimnowody-Rudno g. 4 m. 20 po południu.
Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4:11 popołudniu kurjerski; 10:35 wieczór i 9:52 rano mieszany. (Z Podzameczu) 4:22 popołudniu kurjer; 11:5 wieczór i 10:23 rano mieszany.

Do Tarnopola i Brodów z Podzameczu o godz. 7. rano mieszany. (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13. listopada).

Ku Stryjowi: 5:50 z rana pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróże, Orló, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10:20 przed połud., pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna. 8:45 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu.

Ku Stanisławowu: 9:20 z rana, pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna. 9:50 z rana, pociąg mieszany do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy, Jass, Bukaresztu i Husiatyna. 10:08 wieczór, pociąg do Stanisławowa, Czerniowiec, i Czortkowa.

Ku Belzcu: 7:49 z rana, pociąg mieszany do Sokala. 2:44 po połud. tylko co piątku pociąg mieszany do Rawy rusk. 5:01 popoł. tylko we wtorek, pociąg mieszany do Rawy rusk.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent. w inne dni 20 cent., w niedzielę otwarte od 10—1 wstęp wolny.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzebiego Maja l. 13. w dniu powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cent.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 21. sierpnia 1889.

	dzisiaj	w dzień poprzedni
Akcje węgierskie banku kredytowego	317 25	317
„ Bank anglo-austriackiego	28 10	27 75
„ Unionbanku	27 75	27 40
„ kolej Karola Ludwika	193 25	193 25
„ kolej północnej	254 50	254
„ kolej południowej (Lombardy)	116 50	116 50
„ kolej państwowej	23 75	23 5
„ kolej lwowsko-czerniowieckiej	235 25	235
„ kolej węgiersko-południowo-wschodniej	186	186
Losy komunalne wiedeńskie	144	143 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	108 25	108 25
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	105	105
Losy regulacji Cisy		232 50
Akcje Banku dla krajów koronnych	233 50	233 50
Renta węgierska złota 4 proc.	99 90	99 75
Akcje Bankvereinu	109 25	109
Rosyjski rubel papierowy	123 75	124
Losy premjowane węgierskie		306 62
Akcje kredytowe	306	
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleonery		
Berlin, dnia — 1889.		
(godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austriackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austriackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		

PROSPEKT.

Królewska węgierska wolna od podatku $4\frac{1}{2}\%$ państwowa pożyczka kolejowa z roku 1889.

z odsetkami i kapitałem płatnym w złocie

celem skonwertowania określonych XXXII. artykułem ustawy z roku 1888. niosących 5% w złocie i napowrót spłacalnych pożyczek.

Subskrypcja na resztę pożyczki

w wysokości nominalnej 22,000.000 guldenów austriackiej waluty w złocie

= 44,550.000 marek niemieckiej waluty państwowej = 55.000.000 franków.

Na podstawie XXXII. artykułu ustawy z r. 1888 nastąpi emisja tej $4\frac{1}{2}\%$ państwowej pożyczki kolejowej w łącznej sumie 182,000.000 zlr. austr. waluty w złocie. I. emisja w styczniu tego roku wynosiła 130,000.000 zlr., z II. zaś emisji w wysokości 52,000.000 zlr. oddano do subskrypcji w kwietniu r. b. częściową kwotę 30,000.000 zlr.

Pożyczka rozdzielona jest na serje po 50 obligacji dłużnych na właściciela, każda obligacja po 100 zlr. w złocie = 202.50 marek = 250 franków i w oddziałach po 1, 5, 10 i 50 obligacji dłużnych bez różnicy pomiędzy I. a II. serją, wystawiona.

Pożyczka ma być użyta wyłącznie do wykupu pożyczek określonych w artykule XXXII. ustawy z roku 1888, a oprocentowanych i spłacalnych w złocie, o ile zaś emisja przyniesie nadwyżkę, także do umorzenia obligacji dłużnych innych pożyczek, do umorzenia których państwo jest obowiązane.

Dla ubezpieczenia tej pożyczki służą państwowe i upaństwowione koleje w rozmiarach określonych przez powyżej wspomniany artykuł ustawy i wyjaśnionych w prospekcie I. emisji.

Co do wolności podatkowej, oprocentowania i umorzenia obligacji dłużnych obowiązują następujące postanowienia:

1. Obligacje dłużne, jakoteż znajdujące się przy nich kupony procentowe są wolne od wszelkich istniejących stempeli, należności i podatków, nadto zaś zapewniono im na przyszłość uwolnienie od stempeli, należności i podatków.

2. Obligacje będą oprocentowane czterema i pół procentami w półrocznych ratach przypadających na 1. lutego i 1. sierpnia każdego roku i umorzone będą w drodze losowania stosownie do planu amortyzacyjnego dołączonego do obligacji, w przeciągu lat 75, licząc od 1. lutego 1889.

3. Wzmocnione losowanie lub wypowiedzenie pożyczki jest do 1go stycznia 1899 wykluczone.

4. Właściciel może podnieść odsetki w zamian za zapadłe kupony procentowe, a kapitał w zamian za rozlosowane obligacje, w następujących miejscach:

w Budapeszcie w Król.-węg. Centralnej kasie państw.

w Wiedniu w c. k. austr. uprz. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu,

" w c. k. uprz. Ogólnym austr. Zakładzie kredytowym ziemskim,

w Berlinie w Dyrekcji Towarzystwa dyskontowego,

w Frankfurcie n. M. w Domu bankowym M. A. Rothschilda i Synów,

w Paryżu w Domu bankowym Rotschilda Synów.

w guldenach w złocie na podstawie XXXII. artykułu ustawy z roku 1888.

w markach niem. wal. państw. wedle tego stosunku wartości, iż $20\frac{25}{100}$ marek równa się 10 guldenom w złocie.

w frankach wedle tego stosunku, iż 25 fr. równa się 10 guldenom w złocie.

Królewsko-węgierskie ministerstwo skarbu stosownie do ogłoszenia z dnia 30. czerwca 1889, wypowiedziało ostatnie obligacje z tych, które na podstawie artykułu XXXII. ustawy z r. 1888 mają być konwertowane, a są oprocentowane po 5% w złocie i napowrót spłacalne, mianowicie wszystkie obligacje pożyczki węgierskiej, wydanej na podstawie XIV. artykułu ustawy z r. 1. października 1889 i wszystkie również jeszcze do spłaty pozostałe, a to w dniu 2. stycznia 1890 i wszystkie 5% pożyczki kolei wschodniej węgierskiej, wydanej na podstawie I. artykułu ustawy z r. 1874, II. emisja w sumie 30,000.000 guldenów. Przy subskrypcji na resztującą kwotę 22,000.00 zlr. $4\frac{1}{2}\%$ państwowej pożyczki kolejowej w złocie obejmuje zaofiarowanie zamiany wszystkie będące w obiegu obligacje obydwóch powyższych wypowiedzianych pożyczek.

Subskrypcja na wymienioną powyżej kwotę resztującą $4\frac{1}{2}\%$ państwowej pożyczki kolejowej w złocie odbędzie się jedynie w filji c. k. uprz. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie

a to pod następującymi warunkami:

Subskrypcja odbędzie się w zwykłych godzinach urzędowych od dnia ogłoszenia tego prospektu do czwartku, dnia 22-go sierpnia b. r.

na $4\frac{1}{2}\%$ obligi dłużne, w zamian za które dawane będą obligacje wypowiedzianych pożyczek, mianowicie 5% pożyczki sterlingowej z roku 1871 i węgierskiej pożyczki kolei wschodniej II. emisji z roku 1873 a

we czwartek dnia 22-go sierpnia 1889

na $4\frac{1}{2}\%$ obligi dłużne za gotówkę.

I.

Podpisy do zamiany będą absolutnie uwzględnione. Z chwilą podpisania lub w przeciągu 21 dni po podpisaniu o ile złożoną będzie wystarczająca, a przez miejsce zamiany naznaczona kaucja, muszą być mające się wymieniać 5% obligacje z kuponami bieżących odsetków złożone, w zamian za co wydane będą $4\frac{1}{2}\%$ obligi dłużne z kuponami odsetków bieżących od 1. sierpnia 1889.

Przy tej zamianie będą $4\frac{1}{2}\%$ obligi dłużne wedle nominalnego kapitału w złotych guldenach, w markach niemieckiej waluty państwowej w stosunku zwykłym na giełdach, a mianowicie 1 gulden złoty = 2 markom po kursie $98\frac{1}{4}\%$,

zaś marek 196.50 za każde 100 zlr. nominalnego kapitału łącznie " 0.75 za $4\frac{1}{2}\%$ częściowe odsetki od 1. do 31. sierpnia 1889 łącznie

razem więc po " 197.25 obliczane, a natomiast podlegające konwersji obligacje

5% pożyczki sterlingowej z roku 1871

liczone będą wedle nominalnego kapitału w szterlingach, 1 funt = 20 markom, po kursie 102.30% i

po marek 204.60 za każde 10 L lub 100 guld. nom. kapitału łącznie " 4.17 za 5% częściowe procenta od 1. kwietnia do 31. sierpnia 1889 łącznie

razem po marek 208.77, wreszcie

5% pożyczki kolei wschodniej węgier. II. emisji z roku 1873.

podług nominalnego kapitału w guldenach srebrnych, 1 gulden = 2 markom obliczane, a po kursie 100.20%

po marek 200.40 za każde 100 zlr. nominalnego kapitału łącznie " 1.67 za 5% częściowe procenta od 1. lipca do 31. sierpnia 1889 łącznie

r. zem po marek 202.07 przyjmowane.

Wedle tego obliczenia otrzymuje podpisujący podzielną przez 10) zlr. nominalną kwotę $4\frac{1}{2}\%$ obligacji; o ile ta kwota przez zarachować się mającą wartość złożonych 5% obligacji znajduje pokrycie, podczas gdy nadwyżkująca kwota tych ostatnich wyrównana będzie przez miejsce zamiany gotówką.

W Budapeszcie, Wiedniu i w innych miejscach wymiany austriacko-węgierskiej monarchii może to wyrównanie gotówką, na żądanie podpisującego, dokonać się zamiast w markach, w walucie austriackiej wedle kursu każdorazowo przez miejsca wymiany podawanego do wiadomości.

II.

Dla subskrypcji za gotówkę oznacza się cena subskrypcyjna na $98\frac{1}{4}\%$ łącznie z częściowymi odsetkami od 1. sierpnia b. r. aż do dnia odbioru a płatnych w niemieckiej walucie państwowej, licząc 1 gulden = 2 markom.

W Budapeszcie, Wiedniu i innych miejscach wymiany w obrębie austriacko-węgierskiej monarchii, może wypłata nastąpić zamiast w markach, także walucie austriackiej wedle kursu podanego każdym razem do wiadomości przez miejsca wymiany.

Przy podpisaniu należy złożyć kaucję w wysokości co najmniej 5% kwoty nominalnej. Złożyć zaś ją można, albo w gotówce, albo w takich wedle kursu dziennego obliczonych papierach, które uznane zostaną przez miejsce wymiany jako dopuszczalne.

Dla każdego miejsca zgłoszeń, zastrzega się upoważnienie, oznaczyć przy subskrypcji za gotówkę wedle własnego uznania wysokość kwoty każdego poszczególnego przydziału.

Przydzielenie dokonaniem będzie o ile możności zaraz po zamknięciu subskrypcji, o czym zostanie każdy z subskrybentów uwiadomiony. W razie gdyby przydział mniej wynosił niż zgłoszenie, będzie nadwyżka kaucji natychmiast zwrócona.

Podpisujący winien przydzielenie obligacje z kuponami odsetków od 1. sierpnia 1889, od 30. sierpnia b. r. począwszy najdalej do 25. listopada b. r. odebrać. Po zupełnym odbiorze nastąpi zarachowanie, względnie zwrot kaucji złożonej na przydzieloną kwotę.

Zgłoszenia na oznaczone z góry oddziały $4\frac{1}{2}\%$ państwowej pożyczki kolejowej mogą być tylko o tyle uwzględnione, o ile to wedle uznania miejsca zbierającego podpisy nie sprzeciwia się interesom innych podpisujących.

Definitywne uczestki $4\frac{1}{2}\%$ obligi dłużnych, wydawane w austriacko-węgierskich i niemieckich miejscach nakładanych są zaopatrzone niemieckim stemplem państwowym. W niemieckich takich miejscach mogą być doręczone tylko te 5% obligacje, które noszą stempel niemiecki.

Formularze zgłoszeń do zamiany 5% obligacji można dostać we wszystkich wyżej wspomnianych miejscach subskrypcyjnych bezpłatnie.

Wiedeń, w sierpniu 1889.

C. k. uprz. austriacki

Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu.

S. M. von Rothschild.

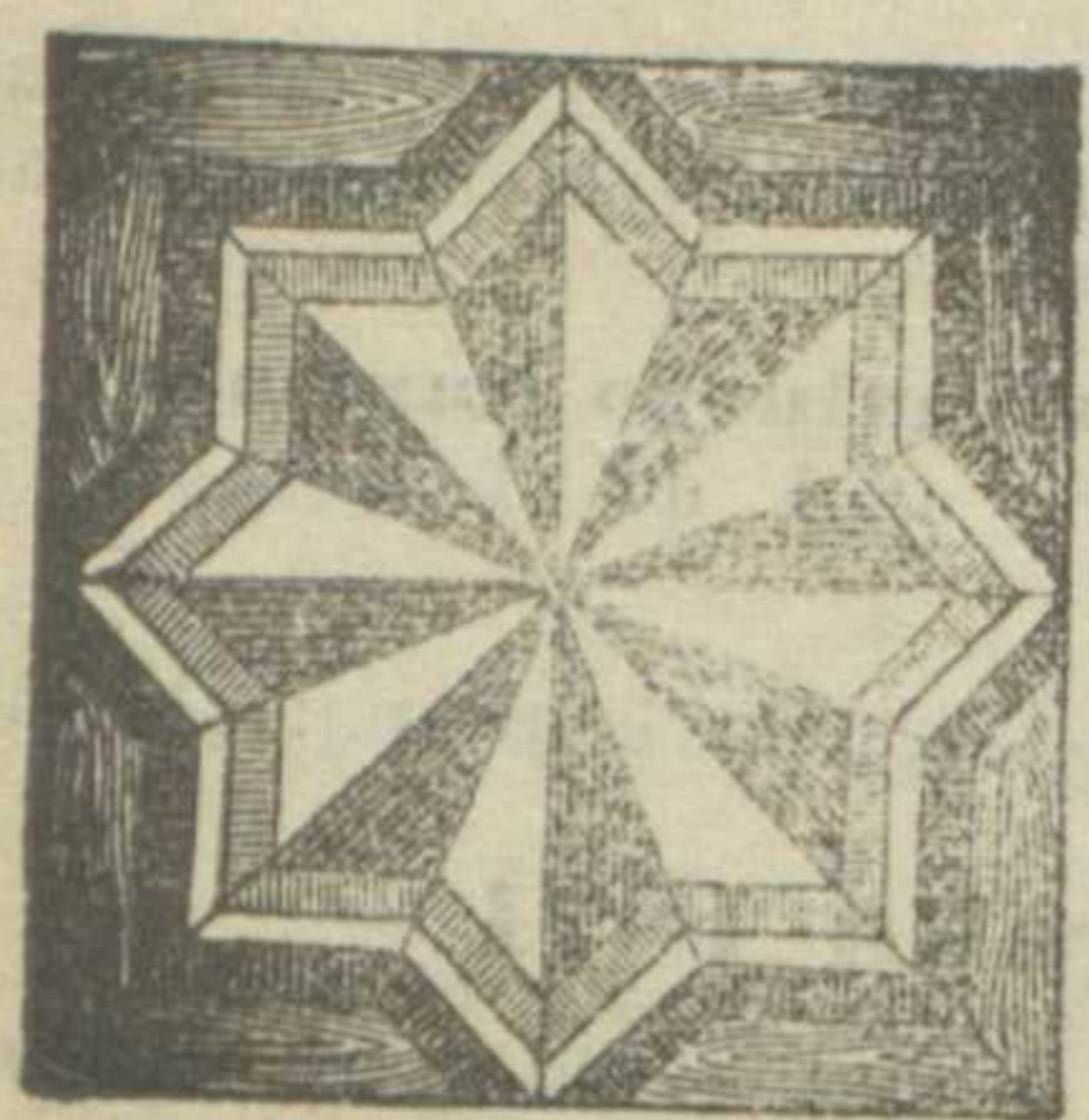
C. k. uprzywilejow. ogólny austriacki Zakład kredytowy ziemski.

Cementowe Farby do fasad poleca Alojzy Hübner Lwów ulica Karola Ludwika 13.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Wyplacam wylosowane w Grudniu
płatne
Listy zastawne Towarz. kred. ziem. galic.
już teraz
bez doliczenia jakiegokolwiek prowizji.
Zlecenia z prowincji uskutecznią się
bezwzględnie.

AUGUST SCHELLENBERG
we Lwowie, dom bankowy i kantor wymiany.
Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“ prenumerata
roczna na prowincji 1 zlr. 80 cent.



PARKIETY i posadzki
deszczułkowe oraz
wszelkie wyroby stolarskie
jako to: okna, drzwi itd. poleca
Fabryka parowa
BRACI WCZELAKÓW
we Lwowie.

Poleca się
HOTEL WARSZAWSKI
pod l. 5. plac Bernardyński we Lwowie
(w pobliżu c. k. Namiestnictwa, urzędu cłowego i innych,
obok c. k. jenerałnej komendy).
Hotel posiada 50 pokoi na 40 numerów podzielonych do cenie od
60 ct. z pościelą aż do 3 zlr. za dobę. Za pobyt na 7 dni opusz-
cza się z cen znaczny opust. Za najem miesięcznie płaci się
z pościelą i usługą od 12 zlr., 15 zlr., 18 zlr., 21 zlr. do 60 zlr.
Tramway (kolej konna) prowadzi aż do hotelu Warszawskiego.
RESTAURACJA w domu po cenach jak najumiarkowańszych.
Z poważaniem **Zarząd.**

Pretensja w kwocie **1.982**
franków z procentami od r. 1880 do
p. **C. J. Krzysztofowicza**,
poprzednio w Czerniowcach, a obec-
nie kierownik firmy **A. Krzysztofo-
wicz** we Lwowie jest natychmiast
do sprzedania.
Bliższych szczegółów udziela
J. Jürgens we Lwowie.

Jeszcze tylko kilka dni!
Ceny niższe!!
CYRK A. SCHUMANN
Dziś we Czwartek 22. sierpnia o 8. wieczór
Przedstawienie
Z Programu należy podnieść: Produkcja ka-
rych ogierów przez dyrektora A. Schumanna.
Pierwszy występ jeźdźcy grotesk
panny Hedwik Loyal. Amerykanin Panaiti.
Muzykalni kominiarze Gerome Ge-
rard. Po raz 1. p. George Loyal na niesiodlanym koniu.
Po raz 1. **Bal maskowy** komiczna Pantomina.
Jutro przedstawienie.
A. Schumann, dyrektor.

Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.

Wylosowane w grudniu płatne
Listy zastawne Towarz. kred.
ziemsk. galic. wypłaca już
teraz bez doliczenia jakiej-
kolwiek prowizji
Kantor wymiany
KITZ i STOFF
Lwów, plac Halicki l. 1.
Zlecenia z prowincji usku-
tecznią się bezwzględnie.

KAWĘ Karakas, bardzo dobrą w
smaku, pół kilo 88 ct. poleca Al-
bert Szkowron Lwów, plac Marjacki
liczba 7.

Tylko w składzie wędlin Przybył-
skiego przy ulicy Krakowskiej
l. 3. funt szynki 80 ct. szynka w
całości gotowana funt 50 ct. Wszel-
kie inne wędliny po najtańszej ce-
nie. Na prowincję posyłam za po-
braniem odwrotną pocztą. 930

Józef Schuster poleca swoją nowo
założoną pracownię kóder, ma-
teraców itp. Zamówienia na komple-
tne wyprawy oraz przerabiania przy-
jmuje i wykonuje po cenach naj-
umiarkowańszych. Gotową pościel u-
trzymuje zawsze na składzie. Lwów
ulica Sykstuska l. 19. 777

Pensjonat M. Bielskiej przyjmuje
zapisy do niższych klas, na przy-
gotowanie do egzaminów, na kursa
języków francuskiego i niemieckiego
oraz przyjmuje na mieszkanie ucze-
nice szkół rządowych. W domu kon-
wersacja niemiecka i francuska, Lwów
Dominikańska 5. 904

Za pośrednictwem administracji
„Kurjera Lwowskiego“ można na-
być: Wspomnienia więźnia (1876 —
1885) napisane przez Florjana Boh-
danowicza (Lwów, 1888, str. 461) za
złr. 1.30, z przesyłką 1.40. 2087

Celem sprzedaży sikawek ogniowych,
przyrządów ratunkowych i uzbro-
jeń dla straży poszukuje zastępców.
Fachowcy mają pierwszeństwo i mo-
gą otrzymać w danym wypadku stałą
pensję. Starający zechcą pod po-
daniem poleceń zgłaszać się do J. Herr-
manna Lwów, Kaźmierzowska 25.
911

Dwa filodendrony na sprzedaż przy
ulicy Teatralnej l. 16. II piętro.

Zakupuję! Meble, garderobę męską
i damską, fortepiany, strzelbę itp.
Jaszczyszyn w teatrze. 916

Wdowa po profesorce szkół średnich
przyjmuje na wikt i stancję 1 lub
2 paniecki z dobrego domu rękując za
najtroskliwszą opiekę. Zapłata z pran-
niem 18 zlr. Łyczakowska l. 4. II
piętro, drzwi l. 25., schody 3. 927

Poszukuje się człowieka obeznanego
z robotami ziemnymi i wodnymi do
objęcia posady dozorca stałego za do-
brem wynagrodzeniem przy regulacji
potoku Kisieliny. Podania z świadec-
twami należy wnieść pod adresem:
„Kierownictwo regulacji potoku Kisie-
liny“ w Siedliszowicach. 918

Potrzebna jest osoba, wdowa
lub panna bez wymagań, znająca
krój, a przytem pracowita, któraby
chciała wyręczyć we wszystkim pa-
nią domu. Pensja 60 zlr. rocznie. Li-
sty i świadectwa, proszę nadesłać pod
adresem F. K. Uhnów. 922

Fortepian o 7 1/2 oktawach jest do
sprzedania w cenie 60 zlr. L. 5.
ulica Pańska dozorca domu wskaże.
924

**W fabryce nafty w Chorków-
ce** poczta Krosno, przyjęci będą:
pałac egzaminowany i kowal
lub ślusarz fabryczny; znający ob-
chodzenie się z maszynami parowymi
ma pierwszeństwo. Bliższa wiadomość
u zarządu. 919

Dom z ogrodem na przedmieściu do
sprzedania. Wiadomość w cukier-
ni J. Wierzbickiego Akademicka l. 3.
Lwów. 928

Ważne dla Rodziców! Ucz-
niowie niższych szkół gim-
nazjalnych lub realnych znaj-
dą umieszczenie, troskliwą op-
iekę, wikt i stancję pod u-
miarkowanymi warunkami. —
Porozumieć się można listow-
nie lub osobiście pod K. Z. ul.
Śnieżna l. 4. drzwi Nr. 2.

Dwóch lub trzech uczniów znajdzie
wygodne pomieszczenie i dobry
wikt w dystygowanym domu za mierz-
ną cenę. Bardzo blisko szkół na świe-
żym powietrzu. Bliższa wiadomość
ulica Ochronek l. 6. dom frontowy.
933

Retynowany ekspedytor pocztowy i
telegraficzny znajdzie natychmiast
umieszczenie przy urzędzie pocztowym
w Turca koło Chyrowa. Płaca mie-
sięczna 20 zlr. i całe utrzymanie.
Bliższe warunki listownie. 935

Maszynista z chlubnymi świadec-
twami poszukuje posady. Adres:
D. J. Sołotwina. 939

Przyjmuje się pp. Studentów na stan-
cję i wikt. Ulica Kurkowa 25. Bo-
glewska, wdowa po oficjale namiest-
nictwa we Lwowie. 940

Dyktarjusz z dobrym piśmem i świa-
dectwami obznajomiony z mani-
pulacją sądową, starostwa i urzędu
gminnego poszukuje natychmiast u-
mieszczenia. Adres: Z. Z. p. r. Za-
leszczyki. 941

Do nabycia pod korzystnymi wa-
runkami udział w wiercącym
się szybie naftowym w pewnym te-
renie. Wiadomość u adwokata Dra
Władysława Balko we Lwowie.
942

Fortepiany i pianina najnowszej
konstrukcji i tylko z fabryk zna-
nych z dobroci i trwałości instrument-
ów jak: Ehrbara, Schweighofera,
Boesendorfera, Hietzmana, Hofbauera,
Petrofa, Hamburgera, Stingla, Wirtha
i innych, poleca od lat 49 we Lwowie
istniejąca firma: „J. Balko“ we Lwo-
wie przy ulicy Karola Ludwika 7.
J. Balko Mussil.

Dla chłopcików. I. koncepc. pry-
watna, cztero-klasowa szkoła lu-
dowa, przygotowuje uczniów do szkół
średnich. Wpisy rozpoczynają się 1.
września. Bliższych szczegółów pro-
gramu nauki i warunków przyjęcia
udziela Dyrekcja tego zakładu przy
ulicy Piekarskiej l. 7. 719

Chłopiec z ukończoną czwartą kla-
są normalną zostanie przyjętym do
nauki introligatorskiej w zakładzie
Klemensa Fedunia ulica Akademicka
3. we Lwowie.

„Hotel Garnie“ pod „TRZEMA
KORONAMI“
l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie,
poleca widne, elegancko urządzone
pokoje gościnne od 60 centów i
wyżej za dobę wraz z pościelą. Wła-
sna restauracja w miejscu. Usługa jak
najstaranniejsza.
Z głębokim szacunkiem
Wilhelm Breitmeier.

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

6, 4, 3 pokoje z przynależnościami.
Pomieszkania kawalerskie.
**Pokój i kuchnię, stajnię, wo-
zownie** wynajmuje Zarząd realno-
ści Emila Bertemiljana Brajera,
Brajerowska 10. w godzinach 9—1
i 3—6. 800

2 pokoje kawalerskie, ulica
Teatralna 10 929

7, 4, 3 pokoje obszerne z balkonem
i przynależnościami, kilka
pokoi, każdy z osobnym wehodem, z
meblami lub bez dla przyjezdnych
dziennie Łyczakowska 13. 943

Do wynajęcia dla panów kawalerów
pokój frontowy i przedpokój w
Rynku l. 15., II piętro. Bliższa wi-
adomość tamże 936

Tanie, ładne pokoje kawalerskie do
wynajęcia, boczna Zimorowicza l.
7., l. 9. 937

Pokój kawalerski, frontowy o dwóch
oknach II. piętro do najęcia. Do-
minikańska 3. 938

Jeden pokój z kuchnią i jeden lub
dwa pokoje bez kuchni. Ulica Za-
mojskiego l. 1. 851

Kalecza 14. Dwa duże pokoje, kuch-
nia, 2 wychody od września.
923

Dwa pokoje, kuchnia, strych, piwni-
ca, przy ulicy Długosza l. 23. od
1. września 1889 do najęcia. Bliższa
wiadomość tamże od 3. do 6. popoł.
930

Ulica Zimorowicza boczna l. 7. i
l. 9. w nowo pobudowanych 3
domach są 5, 4 i 2 pokoje z przy-
należnościami elegancko urządzo-
ne od 1. Września do najęcia. —
Bliższa wiadomość na miejscu. 861

Ulica Pańska 11. cztery pokoje, bal-
kon, I. piętro nóża, garderoba, kuch-
nia od 1. października do najęcia.
846

Pokój frontowy umeblowany Kra-
kowska 10. I. piętro. 894

Ulica Pańska l. 21. Pomieszkanie.
4 pokoje i kuchnia na II. piętrze
do wynajęcia. W parterze. Sklep z
pokoikiem od 1. września do wynajęcia.
892

5, 3 pokoje z przynależnościami,
2 pokoje bez kuchni Mar-
ka 8. skrzyż z ul. Długosza zaraz do
najęcia. 901

Farby artystyczne,
przyrządy do malowania
rysowania i pisania
poleca
Józef Hanke
we Lwowie
pod „Czarnym Psem“
Rynek liczb 38.

Węże gumowe
Płyty „
Kółka „
Płótno „
Węże konopne
Gurty „
Pasy do maszyn
Rzemyki do szycia
Wiaderka do gaszenia ognia
Wiaderka na wodę
Sikawki ogrodowe
Hydronetki
Sikawki do kwiatów
poleca najtaniej
ALOJZY HÜBNER
we Lwowie
ulica Karola Ludwika liczb 13.

Nie ma nic lepszego nad
Puder książęcy
do upiększenia twarzy
Pud. lko do 60, 70 et. i 1 zł. 20 et.
Nabyć można w sklepach
IHNATO WICZA
we Lwowie, w Krakowie
i Czerniowcach.

Dla ogrodów, oranżeryj i t. p.
Hydronety
(Sikawki ręczne)
poleca
Alojzy Hübner
we Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 13.

Cena K
WE LW
Kwartalnie
Półrocznie
Miesięcznie
Za nad
domu dopła
miesięcznie.

Na pro
Kwartalnie
Półrocznie
Miesięcznie
Za gran
talnie 10
Numer poj

Brymsko
Dziś: Filipa
Jutro: Bartł
Pojutrze: Lu

Wyb

Bez p
dowym, oc
bory poseł
sownej pu
uderzające
bór członk
powiadany
Dawniej za
uzupełniają
to wyraźni
czej, której
wszech n
przez gazet
pojedyn
co się tycz
dłości gr
tyczy klasy
plakaty w

W po
spółce k
chodziło ko
wo długoci
atem Jack
udało się w
chłopom m
rej ani nie
zaufania. P
pewne na
teraźniejszy
publikowan
z ustawami
był powo
pescha, któ
u tamtejszy
rabiąc w in
Znalazło s
wyborców,
przerobić n
przekonanie
Jeżeli u
spółka kon
niepospolite
gdzie słynny
skiego, zmu
nego od wł
nia. Myciels
wiko demo
popieranych
umieścić prz
że tam włos
ten ma naj
swoim nat
niebezpiecz
Wybran
z pewnością
Sejmie. W k
gdzie w spo
poselski.

O wysta
na wystawie
dział przezna
gólności bar
trzyma nawe
państw, jak
munja itd. P
zawiazal w E